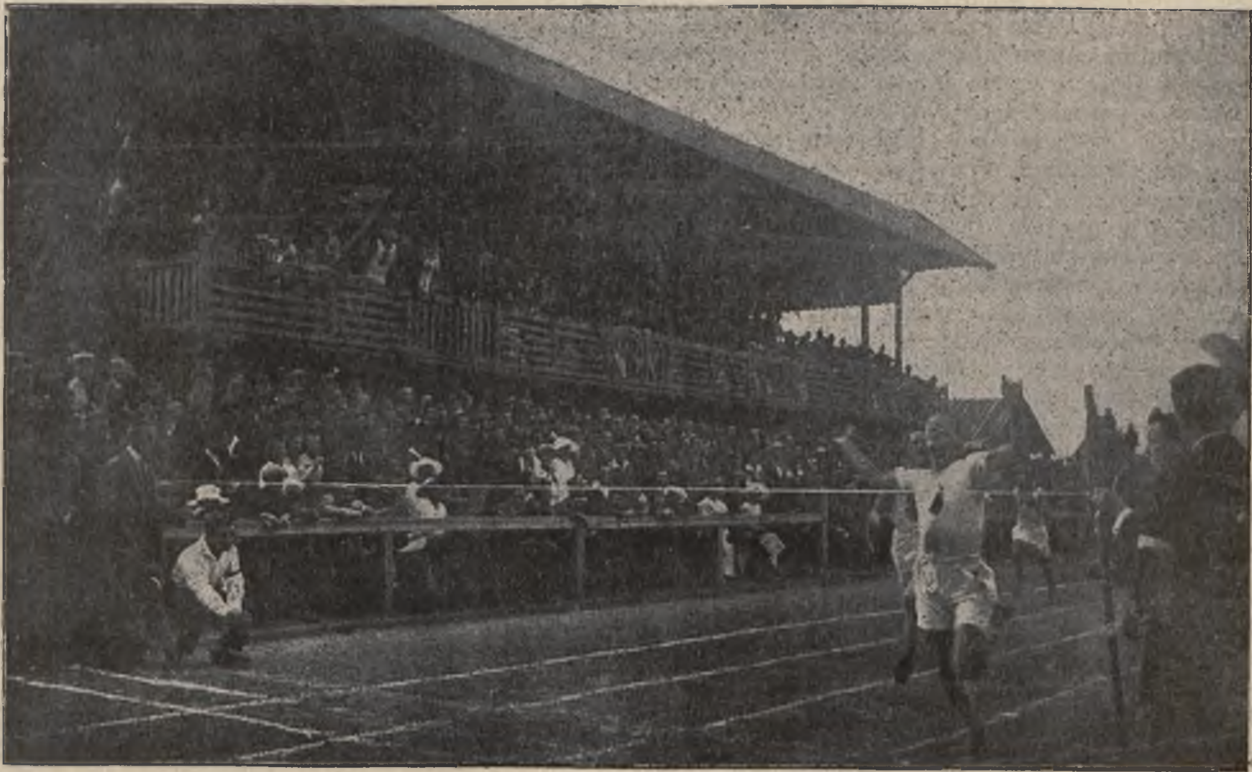
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 160 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

ROK II. KRAKÓW, DNIA 21 LIPCA 1922 ROKU. NR. 66.





Z jubileuszowych ogólnopolskich zawodów lekko-atl. L. K. S. „Pogoń" we Lwowie.

I. Finał biegu na 200 m.: 1-szy Rothert, 2-gi Weiss, 3-ci Rey (wszyscy z A. Z. S. Warsz.).
II. Skok w wyż z rozbiegu: 1-szy Gruner (A. Z. S. Warsz.) 1·76 m rekord polski. Fot. M. Münz

Glossy.

Tak dalej być nie może!

(Pod rozwagę P. Z. P. N.-owi).

Rzeczą jasną jest, że przy rozwoju sportów strona teoretyczna winna iść w parze z praktyczną. Przy obserwacji faktów odkrywamy stosunki, które świadczą o nienależytem zrozumieniu powyższej zasady sportowej. Dla illustracji niech posłużą następujące uwagi:

Setki zawodów w piłkę nożną rozgrywają się przed naszemi oczyma; z tych na palcach wyliczyćby można zawody, kierowane sprawną ręką sędziów egzaminowanych. Szkody powstałe wskutek tego systemu są dla adeptów, zwłaszcza młodych gry w piłkę nożną wręcz nieobliczalne. Dla gracza bowiem stanowią zawody, prowadzone przez bądźcobądź autorytatywnego sędziego, najlepszą, a często jedyną szkołę praktycznego *i teoretycznego* poznania tej gałęzi sportu. Mylne jednak rozstrzygnięcia sędziów nieegzaminowanych stanowią fałszywy drogowskaz dla graczy, animując z jednej strony do zastosowywania w grach późniejszych niewłaściwych metod gry, z drugiej zaś strony uniemożliwiają pracę sędziego kwalifikowanego, naturalnie, o ile się taki nawinie kiedyś w przyszłości.

Opisane wyż stosunki panują prawie wszechwładnie w klubach prowincjonalnych, stanowiąc poważną przeszkodę w ich racjonalnym rozwoju. Drużyny istniejące częstokroć lat kilka, nie miały sposobności rozegrania zawodów pod kierownictwem sędziego, czerpiącego swą umiejętność kierowania grą nie z inwencji własnej, lub pobieżnego przeglądnięcia przepisów gry w piłkę nożną, lecz jednostki, uznanej przez oficjalne, do tego uprawnione ciało, za kwalifikowaną.

Winę takiego stanu rzeczy ponosi w zupełności Zarząd P. Z. P. N. pozwalając klubom sportowym trwać w błędnem przekonaniu, że tak, jak jest, być powinno.

Temu zagrażającemu niebezpieczeństwu dyletantyzmu i ignorancji toretycznych przesłanek przeciwstawić się należy czem rychlej jak najradykalniej. W uznaniu powyższych momentów przedstawiam do rozwagi kompetentnym czynnikom następujące propozycje:

1) Zawody klubów związkowych mogą się odbywać **tylko** pod kierownictwem sędziego egzaminowanego. 2) Każdy klub sportowy mieć musi w gronie swych członków przynajmiej jednego sędziego oficjalnie kwalifikowanego. 3) a) Odnośny organ P.Z.P.N. zorganizuje w najbliższym czasie kilkudniowe kursa przygotowawcze do egzaminu sędziowskiego, połączone z ćwiczeniami praktycznemi w znaczniejszych ośrodkach sportowych wszystkich okręgów; w okręgu krakowskim proponuję: Kraków, Bielsko, Cieszyn, Tarnów, Jasło, Rzeszów, Jarosław, Mielec, Nowy Sącz, Sanok. b) Kierownictwo kursów spoczywać będzie w ręku wyznaczonych przez PZPN. sędziów (o ile możności zamieszkałych w danej miejscowości). c) Koszta utrzymania uczestników ponoszą odnośne kluby. 4) Postanowienia punktu pierwszego wchodzą w życie z dniem 1. IX. br., a postanowienia punktu 2) z dniem 1 stycznia 1923. 5) Kluby, które po 1 stycznia 1923 nie odpowiedzą powyższemu warunkowi punktu drugiego, zostają zdyskwalifikowane aż do czasu zadośćuczynienia temu wymogowi.

Tuszę, że słuszność powyższych uwag jest tak oczywistą, iż jak znajdzie uznanie szerokich kół sportowo uświadomionych, tak też zostanie wziętą pod rozwagę kompetentnych i odpowiedzialnych czynników P. Z. P. N. i w najkrótszym czasie w realne przyoblecze się kształty. Lepiej późno, niż nigdy.

Mielec, J. T.

W sprawie fuzji W. K. S. — Korona.

Łaskawy Panie Redaktorze!

W Nr. 64 Pańskiego poczytnego pisma w dziale „Rozmaitości sportowe“ ukazała się następująca notatka: „Fuzja pomiędzy W. K. S. (Warszawa), a Koroną rozbiła się o osobę prezesa“. Notatka powyższa rzuca pewien cień na osobę naszego prezesa, dlatego też w imieniu prawdy proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Klub Sportowy Korona“, stanowiący do niedawna sekcję autonomiczną Warsz. Tow. Cyklistów w Warszawie, przed niedawnym czasem, zmuszony nieprzychylnem stanowiskiem W. T. C., postanowił z tow. tem zerwać. W tym celu, bez najmniejszego porozumienia się z W. K. S., oraz działając zupełnie za jego plecyma, zwołała Korona walne zgromadzenie swych członków, na którem uchwalono rezolucję, zrywającą dotychczasową łączność z W. T. C. i postanawiającą złączenie się z naszym klubem pod warunkiem zachowania nazwy i barw. Rezolucja powyższa podpisaną została przez obecnych na walnem zgromadzeniu i natychmiast zakomunikowaną W. O. Z. P. N. Pokazały się również notatki w prasie, z których też jako o fakcie jednostronnie dokonanym dowiedział się W. K. S. Sprawdziwszy te wiadomości w Okr. Związku, Zarząd W. K. S. natychmiast się zebrał dla przedyskutowania tej sprawy, zapraszając jednocześnie delegatów Korony dla zakomunikowania im swego stanowiska. Prezes W. K. S. opierając się na statucie, jako na literze prawa, uznał się za niekompetentnego do przeprowadzenia podobnego połączenia, uważając, że sprawa podobna może być załatwioną jedynie przez walne zgromadzenie członków W. K. S. Stanowisko jego w zupełności poparła reszta członków Zarządu. W rezultacie postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zgrom., na którem miała być przeprowadzoną zasadnicza zmiana statutu w tym kierunku, ażeby Korona mogła się stać jednolitym klubem z W. K. S. Stanowisko W.K.S. zostało zakomunikowane delegatom Korony, którzy się z niem w zupełności zgodzili. Na czas przejściowy zaproponowano Koronie używalność urządzeń W. K. S. jako to: lokalu, boiska, inwentarza i t. d., natomiast co do reprezentacji na zewnatrz za wspólną zgodą postanowiono występować jako zespół kombinowany W. K. S. i Korona.

Toteż z prawdziwem zdziwieniem dowiedział się Zarząd W. K. S., że Korona od zamiaru swego odstępuje i niema już zamiaru łączyć się z naszym klubem. Stanowisko jej jest conajmniej dziwnem, tembardziej, że o jakiemś nowem zebraniu odwołującem poprzednie uchwały nic nie słychać. W. O. Z. P. N. ani też W. K. S. nie otrzymał żadnego oficjalnego zawiadomienia o zerwaniu pertraktacji. Lansowanie zatem podobnych notatek, jak ta, która się ukazała w „Tyg. Sport.“, może być tylko tendencyjną robotą, obliczoną na poróżnienie obu towarzystw.

Mając nadzieję, że Łask. Pan Redaktor umieści tych kilka słów wyjaśnienia, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Adam Burghardt
sekr. Wojsk. klubu Sport. w Warszawie.

Jak się zwalcza PZPN.!

Szan. Panie Redaktorze!

W nrze 65 „Tygodn. Sport.“ pojawił się art. p. A. Burghardta p. t. „Skandal sport.“. Nie dziwi mnie to, że Szan. Pan pozwolił na opublikowanie powyższego artyk., gdyż jako stały czytelnik „Tyg. Sport.“ wiem, że łamy jego stoją otworem dla każdego sportowca, prag-



Austrja — Niemcy połudn. 2 : 0 we Wiedniu. 50.000 widzów. Fot. Benno Wiedeń.

nącego wypowiedzieć się w sprawach, dotyczących żywotnych interesów, naszego młodego sportu. Dlatego, w imię bezstronności, upraszam o ogłoszenie następującego artykułu, w spr. przez p. Burghardta poruszonej.

Kraków. *A. Lech.*

Nie znam osobiście p. Burghardta, czytałem dotąd tylko kilka artyk. w „Tyg. Sport.", z których wyniosłem wrażenie, że nie jest on zwolennikiem obecnego P. Z. P. N. Nigdy jednak nie byłbym przypuścił, że jest aż tak nieubłaganym wrogiem, jak tego dowód złożył w nrze 65 „Tyg. Sport." w artyk. p. t. „Skandal sport." Co innego bowiem krytykować kogoś w tym celu, by go zmusić do poprawy, a co innego w niewytłumaczonem zapamiętaniu, wylewać komuś na głowę potok swej wymowy, jak zresztą zawsze w chwili gniewu, wcale przyzwoitością nie grzeszącej. W pierwszym wypadku osiągnięcie celu jest prawdopodobnem, w drugim jednak wywołuje się wręcz przeciwny skutek. Przyznam się, że sam krytykowałem nieraz dotychczasowe zarządzenia i czyny P. Z. P. N. i pragnę gorąco niektórych zmian pesonalnych w jego składzie, a przedewszystkiem powołania do współpracy tak wybitnych działaczy sport., jakich posiada Lwów, kolebka sportu naszego. Z drugiej jednak strony wiem, że każdy sportowiec, jeśli nim ma być naprawdę, winien posiadać choć odrobinę szacunku dla swej najwyższej władzy, a już koniecznie wtedy, gdy się o niej publicznie wyraża. — A w jakimże świetle przedstawił się opinji publ. p. Burghardt w ostatnim swym artykule.—Jako zacięty fanatyk klubowy, czy szowinista lokalny, starający się za wszelką cenę zgnębić „wroga", a operujący takimi środkami walki, że doprawdy uznanie sportowców zjednywa sobie ten „wróg", który nie chce podnieść rzucanej mu uparcie rękawicy czując, że to ubliżałoby mu! — Tak jest! — krytykować wolno i trzeba, lecz powinno się przedstawiać fakta realne na naganę zasługujące, a nie wypełniać całego art. więcej lub mniej szumnymi frazesami, które robią wrażenie argumentów przeciętnego agitatora, polującego na ładny poklask Śmiem zatem zapytać p. Burghardta, kto go upoważnił do pisania „w imieniu polsk opinji sport. która już milczeć nie może?" — Tego już stanowczo zawiele! — Niechże p. Burghardt raz nareszcie uwierzyć zechce, że głos jego reprezentować może conajwyżej pewną sferę sportowców stolicy: (nie wszystkie!), a nigdy ogół! — Jest jeszcze Bogu dzięki dosyć sportowców, dążących do polepszenia naszych organizacji sport. lecz nie starających się osiągnąć cel przez publiczne zochydzanie naszej najwyższej władzy piłkarskiej. Prawdziwa w ciągu długoletniej działalności nabyta kultura sportowa nie pozwala im na to. Cel p. Burghardta staje się coraz bardziej jasnym dla każdego, rzucaniem na P. Z. P. N. niegodnych kalumnji, niepopartych żadnymi istotnymi argumentami, stara się zdyskredytować go w oczach opinji publicznej, by mu później zarzucić brak autorytetu, partyjność, podziemne kombinacje, „macherstwo" i t. p. wady, od których, jak to z jego artykułów widać, niestety p. Burghardt sam bynajmniej wolnym nie jest. Niechże przeto p. Burghardt zechce przyjąć następującą radę: na drodze, którą sobie obrał, nie spotka się z uznaniem dla swej działalności, w którą, jak widać, wkłada dużo energji; niech raczej zawróci, póki czas, bo inaczej będzie go można posadzić, że świadomie działa jedynie dla zaspokojenia ambicji klubowych, czy lokalnych, że solą w oku jest dla niego fakt, iż siedziba P. Z. P. N. jest w Krakowie, że wreszcie nie jest w stanie pohamować swych animozyj osobistych do klubu, którego członkowie znajdują się w Zarz. P. Z. P. N., wybrani na te stanowiska dla niezaprzeczonych zasług, jakie około rozwoju naszego sportu położyli przez Walne Zebranie sportow. całej Polski! A przedewszystkiem niechaj nie wywołuje walk dzielnicowych i nie dyskredytuje do reszty opinji sport. stolicy! — Dla tych celów warto poświęcić nawet uczucia osobiste.

Naturalnie, każdy głos, na naszych łamach znajdzie miejsce. Przypuszczamy, że p. Burghardt nie pozostanie dłużnym odpowiedzi, bo wiemy dobrze, że żadne osobiste ani lokalne nie kierują nim motywy, a tylko ogólnosportowe, społeczne. Jesteśmy zadowoleni, iż rozpoczyna się dyskusja na temat P. Z P. N. Tylko nie chować w zanadrzu. Lepiej na wierzch z żalami i skargami.

A więc p. p. sportowcy za i przeciw, miejcie odwagę powiedzieć, co wam dolega. Rządowcy i opozycjoniści, mówcie i piszcie, byle rzeczowo. My pozwolimy sobie zabrać głos na końcu w odpowiednim czasie (Red.).

Walka między P. Z. P. N. a K. Z. O. P. N.

(czytaj Dr. Lustgarten — Dębiński).

Kraków 14 lipca 1922.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ Zarząd P. Z. P. N. w uchwale powziętej na posiedzeniu dnia 3 lipca b. r. uczynił nam zarzut działania sprzecznego ze statutem Krak. Z. O. P. N., a także wywołania rozprzężenia w stosunkach sportowych Okręgu, przeto poczuwając się do obowiązku wyjaśnienia naszego stanowiska tym, którzy władzę w Okręgu w nasze oddali ręce t. j. członkom K. Z O. P. N., prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swem Szan. Wydawnictwie treści odnośnego pisma Zarządu P. Z P. N., jak niemniej naszej odpowiedzi, które w odpisach dołączamy.

Z wysokiem poważaniem

Za były Zarząd Krakowskiego Z. O. P. N.

b. Sekretarz: *Krzakowski.* b. Prezes: *Dembiński.*

Kraków, dnia 5 lipca 1922.

Do Zarządu Krak. Z. O. P. N. na ręce p. Aleksandra Dembińskiego w Krakowie.

Zarząd P. Z. P. N., rozważywszy na posiedzeniu dn. 3 lipca 1922 pismo z doniesieniem o zbiorowej rezygnacji Zarządu K. Z. O. P. N., postanowionej na posiedzeniu w dniu 26 czerwca b. r. powziął następującą decyzję:

Zarząd P. Z. P. N. nie może przyjąć pisma do wiadomości, gdyż niema prawa odbierać Zarządowi K. Z. O. P. N. mandatu, który mu powierzyło Walne Zgrom. Okręgu. — Jeżeli Zarząd K. Z. O. N., nie chcąc się poddać uchwale Zarządu P. Z. P. N. nie zamierza korzystać z przysługującego mu według statutu P. Z. P. N. prawa, to zn. odwołać się do wyższej instancji, to powinien zwołać nadzw. walne zgrom. Okręgu i tam złożyć swoje mandaty. Zarząd K. Z. O. P. N. ma jednak obowiązek kontynuować swą działalność aż do chwili zwołania nadzw. waln. zgrom., by nie dopuścić do zupełnego rozprzężenia stosunków sportowych w swym Okręgu i zastosować się do uchwały Zarządu P. Z. P. N. z dnia 21 czerwca br.

Niezrozumiałem dla Zarządu P. Z. P. N. wydaje się złożenie funkcji w ręce prezesa z chwilą wręczenia pisma z dnia 26 czerwca b. r., które bez równoczesnego oddania wszystkich aktów może uważać tylko za czystą formalność.

Ze sportowem pozdrowieniem

Za Sekretarza: *Synowiec mp.* Prezes: *Dr. E. Cetnarowski mp.*

Kraków, 14 lipca 1922

Do Szan. Zarządu P. Z. P. N. w Krakowie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 5. bm., otrzymane 11. bm, mamy zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Motywy, jakie zniewoliły Zarząd K. Z. O. P. N. do gremialnego ustąpienia, wyłuszczone zostały wyczerpująco tak w piśmie z dnia 26 czerwca br., skierowanem do Zarządu P. Z. P. N., jak niemniej w komunikacie, ogłoszonym w Nr. 60 oficjalnego organu K. Z. O. P. N. Motywy te natury czysto moralnej, były tak ważne i doniosłe, że nie uważaliśmy za właściwe w pismach wyżej wspomnianych zajmować się, podrzędną w tym wypadku, formalno statutową stroną sprawy. Gdy jednak na wstępie powołane pismo Zarządu P. Z. P. N. czyni nam zarzut postępowania niezgodnego z obowiązującymi K. Z. O. P. N. i jego Zarząd statutami, podajemy do wiadomości i formalne tło naszej uchwały:

§ 5 statutu P. Z. P. N. postanawia, że Związki Okręg. P. N. rządzą się i kierują przyznanymi im statutowo obszarami samodzielnie, a podlegają P.Z.P.N. owi tylko w przypadkach przewidzianych statutem P. Z. P. N. Ponieważ tenże statut nigdzie nie przewiduje dla Zarządu P. Z. P. N. kompetencji rozpatrywania sprawy rozwiązania okręgowych kolegjów sędziowskich i protestów (odwołań) luźnej grupy zrewoltowanych przeciw postanowieniom Zarządu Okr. P. N. sędziów, — uchwałę tegoż Zarządu P. Z. P. N. z dnia 21 czerwca br., jak niemniej i dalsze uchwały w tej sprawie powzięte uważać musimy za nieformalne, przekraczające statutem określoną kompetencję Zarządu P. Z. P. N., pomijając juz okoliczność natury formalnej, że protest wymaga kaucji (§ 14 statutu P. Z. P. N.) wniesionej do skarbnika K. Z. O. P. N. (§ 8 ust 4 statutu K. Z. O. P. N), a zatem, jak z logicznej interpelacji wynika, wniesiony być powinien za pośrednictwem K. Z. O. P. N, a także, że pisma grupy strajkujących sędziów i kandydatów sędziowskich, jako nie będących ciałem do wnoszenia protestów uprawnionem, za protest uważać nie można, co zresztą na omawianem posiedzeniu Zarządu P.Z.P.N. wskutek interpelacji jednego z członków prezes P.Z.P.N. stwierdził, nazywając je pismem prywatnem, wobec czego nazywanie tego pisma w komunikacie oficjalnym „protestem" jest conajmniej nieścisłością.

Z przysługującego nam statutowo prawa odwołania do waln. zgrom. P. Z. P. N. nie korzystaliśmy, albowiem droga ta właściwie niezawodnie w przypadku zaistnienia różnicy zapatrywań i poglądów, jest zdaniem naszem wykluczoną ze względu na formę i sposób, w jaki Zarząd P. Z. P. N. anulował uchwałę Zarządu K. Z. O. P. N. z 8. czerwca br.

Statut K. Z. O. P. N. będący, jak wszystkie zresztą sportowe statuty polskie w stanie doskonalenia i uzupełnienia, nie przewiduje, jak postąpić ma Zarząd, zniewolony okolicznościami do bezzwłocznego ustąpienia, natomiast § 21 tego statutu powiada, że „w sprawach nie przewidzianych przepisami statutu rozstrzyga Zarząd według własnego uznania". Opierając się na treści tego paragrafu, z przyczyn w poprzednich naszych pismach i komunikatach przytoczonych, złożyliśmy naszą władzę w Okręgu w ręce Zarządu P. Z. P. N., kierując się nadto przy powzięciu tej uchwały analogją, zaczerpniętą z nowego, dn. 16 lutego br. uchwalonego, dotąd dla nieznanych nam przyczyn nieogłoszonego, niemniej jednak moc obowiązującą posiadającego, statutu P. Z. P. N., który postanawia, że „w razie dyskwalifikacji Zarządu Okr. Zw. P. N., władza w odnośnym okręgu przechodzi na Zarząd P. Z. P. N." — Ponieważ uchwała P. Z. P. N. z dnia 21. czerwca b. r. nie była niczem innem, jak zdyskredytowaniem, moralnem zdyskwalifikowaniem Zarządu K. Z. O. P. N. przeto drogę natychmiastowego ustąpienia uważaliśmy w tym wypadku za jedynie właściwą.

O ile zgodni jesteśmy z wyrażonem przez Zarząd P. Z. P. N. zapatrywaniem, że obecny stan „Ex Lex" przynosi szkodę stosunkom sportowym w Okręgu, a nawet wywołać może rozprzężenie, o tyle niepodobna nam zamilczeć okoliczności, że na pismo nasze z dnia 26-go czerwca br. otrzymaliśmy na wstępie powołaną odpowiedź Zarządu P. Z. P. N. dopiero dnia 11. lipca b. r. w godzinach wieczornych, a zatem po upływie pełnych



Moment z matchu F. T. C. — U. T. E. 18. 6. 1922. w Budapeszcie 0 : 0. Walka o puhar. (Fot. Kerny Budapeszt).

dni piętnastu, że przeto za winowajców w sprawie istniejącego stanu „Ex Lex“ żadną miarą my uważani być nie możemy. Podnieść nadto musimy, że Zarząd P. Z. P. N. zuż dn. 27. czerwca b. r. przyjął na siebie obowiązek jarządzania Okręgiem Krak. P. N., wyznaczając sędziów na zawody, przez co dał podstawę do wniosków i konkluzji zgoła różnych od treści jego pisma z dnia 5-go lipca b. r.

Na zarzut, że równocześnie z wręczeniem pisma zawierającego złożenie naszych funkcji, nie oddaliśmy aktów K. Z. O. P. Nu, pozwalamy sobie zauważyć, że akta te nie były nigdy w przechowaniu i dzierżeniu ani Zarządu K. Z. O. P. N. jako takiego, ani poszczególnych jego członków, ale znajdują się do dyspozycji w dobrze Zarządowi P. Z. P. N. znanym, bo wspólnym lokalu przy ul. Wiślnej L. 2, pod pieczą płatnego sekretarza K. Z. O. P. N., który przecież zajmowanej posady nie wypowiedział. Przeto, zgadzając się zupełnie z wyrażonem przez Zarząd P. Z. P. N. zapatrywaniem, że pismo, którem Zarząd K. Z. O. P. N. zawiadamia o swem ustąpieniu jest „formalnością“ (jak każdy list zresztą), pozwolimy sobie jednak być zdania, że „formalność“ ta zawierała treść, której skutkiem były, między innemi, znane uchwały Zarządu P. Z. P. N. — Zresztą przytoczony już powyżej fakt przyjęcia przez Zarząd P. Z. P. N. władzy w Okręgu przez wyznaczanie sędziów przemawia przeciw w końcowym ustępie pisma z dn. 5 b. m. wyrażonemu zdaniu, że Zarząd P. Z. P. N. uważa pismo Zarządu K. Z. O. P. N. z dnia 26 czerwca b. r. za „czystą formalność“.

Za były Zarząd K. Z. O. P. N.

b. Sekretarz: *W. Krzakowski mp.* b. Prezes: *Dembiński mp.*

Jak widzimy, sprawa strajku grupy sędziów w K. Z. O. P. N. przybrała rozmiary ogromne. W sprawę tę wmieszał się P. Z. P. N., skutkiem czego K. Z. O. P. N. zlikwidował się. Bałagan wobec tego okropny. Tosamo z innych przyczyn dzieje się w Lw. Z. O. P. N. — Nie wchodząc w meritum sprawy, co przypuszczalnie uczynić będziemy mogli w przyszłości i wyczekując dalszego przebiegu tej afery, chcemy tylko tutaj zaznaczyć, iż cały ten galimatjas ma tło ukryte osobiste, nienawistnej walki wszelkimi zakulisowymi i oficjalnymi środkami między byłymi kierownikami sekcji footballowej Cracovi pp. Dembińskim i Drem Lustgartenem, walczącymi o władzę w łonie klubu Crac. i w związkach. Epilogi tej kampanji odbijały się następnie w Krakowie na walnem zgr. Crac., w Warszawie w kuluarach W. Zgrom. Związku Związków, a ostatnio w aferze krak kol. sędziów i jej następstwach. — O wszystkich tych sprawach jesteśmy dobrze poinformowanymi i nie chcieliśmy ich publikować, gdyż rewelacje te przedstawiłyby nasze stosunki sportowe w bardzo ujemnem świetle. Z tego punktu widzenia jasną się dopiero staje kolizja P. Z. P. N. i K. Z. O. P. N. i konsekwencje, wynikające z tego stanu faktycznego, że w zarządzie P. Z. P. N. pozostali obecnie prawie wyłącznie sami członkowie Cracovii, a prezesem K. Z. O. P. N. był p. Dembiński, który z Cracovii wystąpił, wzgl. został do tego kampanją w łonie Crac. zmuszonym. Tak więc stosunki wewnętrzne jednego klubu wpływają na cały tok i agendy całych okręgowych i państwowych związków. I w tem oświetleniu rozumiemy dopiero wrażenie, wywołane temi aferami na zewnątrz, uzewnętrznione w artykule „Skandal sportowy“ p. Burghardta, oraz lojalne, pełne szaczunku dla najwyższej władzy, oburzenie p. Lecha. To jednak nie koniec powieści. Dalsze materjały i wyjaśnienia niewątpliwie wpłyną do nas, czem nie omieszkamy się z naszymi czytelnikami podzielić. Przykrem jest tylko, iż sprawy i prace społeczne cierpią z powodu spraw czysto — osobistych. Rzeczą następnych zgromadzeń związkowych będzie raz na zawsze zaradzić temu, aby tego rodzaju afery więcej miejsca nie miały. (Red.).

Znowu trudności w legalizacji.

Do Szanownej Redakcji Tygodnika Sportowego
w Krakowie.

Wiedząc, że Szan. Red. przychodzi klubom sport. zwykle z pomocą w potrzebie, zwracamy się znowu z prośbą o wyjaśnienie, co należy nam obecnie uczynić.

Zeszłego roku jeszcze wnieśliśmy prośbę do Województwa w Krakowie o legalizację naszego klubu. Otóż po przeszło 4 miesiącach (!) otrzymujemy odpowiedź odmowną, w której Województwo podaje jakieś zupełnie błahe, nie polegające na prawdzie powody. Ponieważ, jak

wiadomo, po upływie 4 tygodni od wniesienia prośby, legalizacja sama przez się staje się prawomocną, przeto wnieśliśmy rekurs do Min. Spr. Wewn. przez Wojew. w Krakowie jeszsze w marcu b. r., ale dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości w tej sprawie.

Ponieważ jesteśmy wobec tego zupełnie bezsilni, zwracamy się do Szan. Red. z prośbą o podanie, co należy obecnie uczynić, względnie o łaskawą interwencję w Min. Spr. Wewn. Również prosimy o łaskawą odpowiedź, czy możemy się w tej sprawie zwrócić do P. K. I. O. w Warszawie.

Ze sportowem poważaniem
Ż. K. S. Bar-Kochba w Dębicy.

Do wiadomości P. Z. P. N. i P. K. I. O. z prośbą o poparcie pokrzywdzonego klubu i ewent. interwencję. (Red.).

Zapaśnictwo amatorskie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Posyłam Szan. Panu fotografje moich lepszych uczniów zapaśników. Obecnie w klubie Y. M. C. A. pod moim kierunkiem trenuje się około 15 atl. przeważnie lek. wagi. Trening odbywa się dwa ray tygodniowe we wtorki i czwartki od 7—9 wiecz. Oprócz walki francuskiej trenuję także bieg na wytrzymałość. Ostatnio do klubu Y. M. C. A. wstąpił znany zapaśnik amat. ciężkiej wagi, major Lecewicz. Szan. Pan chciał urządzić zapasy bez „bujdy“. Więc mógłbym Panu przesłać kilku moich uczniów różnej wagi dla walki amatorskiej na zasadach olimp. Byłoby bardzo dobrze, żeby Szan. Red. urządziła z końcem lata zapasy amat. o mistrz. Polski. Narazie zapaśnicy klubu warszaw. Y. M. C. A. są do usług wszystkich klubów atl. w Polsce. Bardzo przyjemnie byłoby nam powalczyć z amatorami Krakowa.

Z Polsk. Tow. Atl. wystąpiłem z tego powodu, że tow. uprawia sport, nic wspólnego nie mający z atletyką, siedzenie za parę marek w jury na zapasach zawod. Narazie tyle. Proszę o inicjatywę dla propagandy zapaśnictwa amatorskiego.

Warszawa. *Wiktor Michniewicz.*

Prosimy wszystkie sekcje i tow. ciężk. atl. o zawiadomienie nas, czy byłyby gotowe brać udział w zawodach amat. i ilu zawod. ewent. wysłałyby. Miejsce narazie obojętne. (Red.).

O międzyszkolnych rozgrywkach sportowych w Warszawie.

Z wielkiem zadowoleniem należy podkreślić fakt urządzenia rozgrywek międzyszk. w Warszawie. Jest to niezbity dowód, że sport zakreśla coraz większe kręgi w życiu społecznem, jest to dowód, że tacy Mielewicze (Antysport. dyr. w Jaśle. Patrz „Tyg. Sport.“ Nr. 47.) są już na wymarciu. Miejmy nadzieję, że w przyszłości, gdy my młodzież stanowić będziemy rdzeń przyszłego społeczeństwa, sport będzie jednym z najgłówniejszych składników życia społecznego. Tutaj zobowiązany jestem złożyć w imieniu całej młodzieży szk. serdeczne podzięk. „Tygodnikowi Sportowemu“ za jego wytrwałą i owocną walkę w imię naszego rozwoju fizycznego.

Warszawa. *Zdz. Różycki.*

O sędziów footballowych.

Szanowna Redakcjo!

Upraszam o łaskawe doniesienie w następnym nrze Tyg. Sport., których sędziów footb. Szan. Redakcja uważa za najlepszych w całej Polsce i którzy wchodzić mogą w rachubę przy zawodach międzynarodowych.

Dziękując uprzejmie za trudy kreślę się ze sportowem pozdrowieniem *Zwolennik-Bielsko.*

Jest mało sędziów footb. w Polsce. Trudno zatem podać najlepszych. Umieją sędziować całkiem dobrze pp. Obrubański, Dr, Lustgarten, Rosenfeld, Seidner, Ziemiański, Auerbach, Brand z Krakowa. Z innych okręgów, wedle recenzji w prasie pp. Strzelecki z Warszawy, Bilor ze Lwowa, Marczewski i Kukla z Łodzi, Szyc i Mallow z Poznania. Do kierowania zawodami międzyn. polecić moglibyśmy następujących znanych nam sędziów: pp. Obrubańskiego, Dra Lustgartena, Rosenfelda i Seidnera (Red.).

Przegląd sportowy lokalny.

Cracovia II. — Hakoah (Bielsko) 3:2 (2:0).

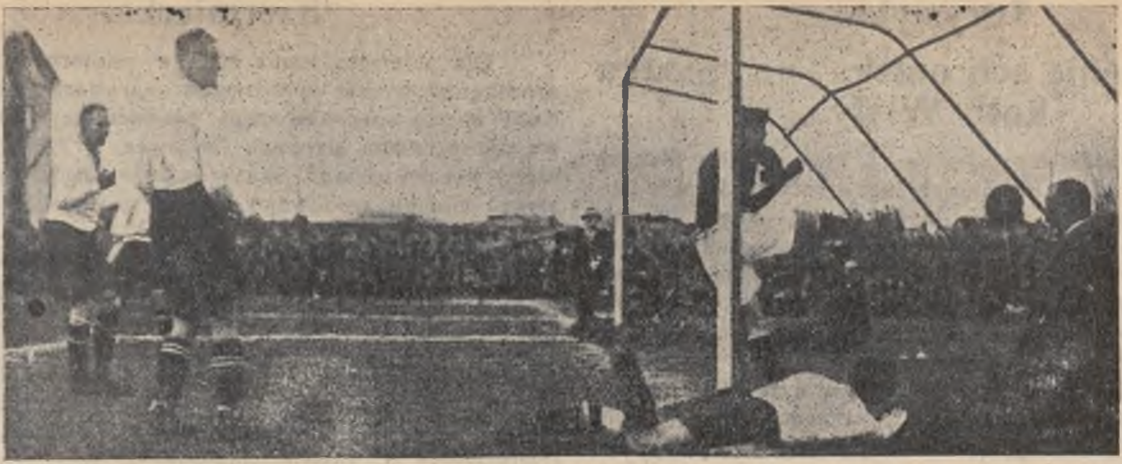
(O mistrzostwo kl. B. Okr. krak.)

Rewanżowe spotkanie zakończyło się powtórną klęską mistrza kl. B. podokręgu bielskiego. Z powodu ulewnego deszczu i rozmokłego boiska, wynik zawodów był wysoce problematycznym. Zwyciężyła drużyna technicznie i kombinacyjnie słabsza, nie bez wybitnej współpracy marnych do pauzy skrajnych pomocników przeciwnika. Gra do pauzy równomierna ze zmienną przewagą. Olbrzymie zdenerwowanie Hakoahu, najpoważniejszego kandydata do kl. A. Okr. krakowskiego, wyzyskuje Cracovia, uzyskując dwie bramki. Po przerwie goście widocznie uspokojeni, uzyskują inicjatywę, przygniatając silnie biało-czerwonych. Dzięki znakomitej pracy prawego skrzydłowego, zdobywają w krótkim odstępie czasu dwie bramki. Nieliczne, acz groźne ataki Cracovii, rozbija sprytnie obrońca H. Kellermann. Nacisk Hak. coraz większy, szereg pewnych pozycji niewyzyskanych. Tuż przed końcem Reyman strzela trzecią, zwycięską bramkę. Wybór p. Landwirtha na sędziego był wysoce niefortunnym. Krzykliwość gości na boisku i trybunach była rażącą.

Zachowanie się sprawozdawcy Kurjera Codz. p. Dra Sperbera i jego głupie, niesmaczne, antysemickie wykrzykniki, były nawskroś niekulturalnymi i prowokacyjnymi. P. Sperber pragnie, zdaje się, na zawsze ustalić o sobie opinję krzykacza galeryjnego. Radzimy mu, aby tą drogą karjery swej nie umacniał, gotów ją bowiem utracić. Dziwimy się tylko nacz red. Kurjera p. Marjanowi Dąbrowskiemu, ongiś kierownikowi „żelaznego zastępu“ w parku Dra Jordana, tylokrotnemu zwycięscy na zlotach sokolich i chlubie ówczesnego sportu i gimnastyki, a więc fachowcowi sportowemu, iż tolerować może dziecinne wybryki swego reportera, nie zdając sobie sprawy, iż zachowanie się jego na placach sportowych dyskredytuje w wysokim stopniu jego pismo. Tyle na razie, w razie ewent. reakcji p. Sperbera w formie napaści, pozwolimy sobie na uchylenie rąbka motywów takiej działalności sportowej p. Sperbera. (Red.).

Wisła — Czarni 4:3 (1:1).

Boisko Wisły po deszczu grząskie, raczej tor wyścigów hippicznych, niż plac gry footb. Gracze rękami musieli błoto z nóg ściągać, nogi bowiem ważyły „cetnary“. Wisła w zmienionym składzie. Stary reprezentatywny gracz, Stolarski, debjutował znów po powrocie z długoletniej niewoli, na środku pomocy. Znać u niego rutynę, ale brak sił i wytrzymałości, oraz modernistycznej metody gry footb. I Bujak wrócił, ciężki tank z właś-



Z matchu międzypaństwowego Niemcy — Szwajcarja 2:2. Pierwsza bramka dla Szwajcarji. (Fot. Böcker Stuttgart).

ciwą mu doskonałą taktyką ustawiania się. Kaczor coraz lepszy i pewniejszy. Wójcik ma dobre główki. Gieras dobry jak zawsze. Naogół defenzywa Wisły słaba, bez Śliwy i Kowalskiego I nawet kiepska. Do tej niedyspozycji przyczynia się Wiśniewski, który ma dobrą formę i styl, ale kiepsko, leniwie i nonszalancko broni. Puszczał on bramki, możliwe do obrony. — Atak bez Danca i Kowalskiego II idzie, jak nienaoliwiona stara maszyna. Skrzydła Marcinkowski i Adamek bardzo słabe. Pudłują często i lekkomyślnie, grając egoistycznie. Jedynie strzały silne i dobra orjentacja braci Reymanów uchroniła Wisłę przed klęską, a ambicja dała im możność zwycięstwa o punkt.

Czarni zdaje się nie w komplecie, dobrze zgrani, kombinowali lepiej, biegiem i startem przewyższali czerwonych, nie wyzyskali jednakowoż wielu dobrze wyrobionych sytuacji. Mając wynik 3:1 w 24 min. po pauzie, pozwolili sobie następnie w ciągu 20 min. wpakować trzy bramki, ponosząc w ten sposób klęskę zupełnie niespodziewaną. Atak Lwowian i pomoc całkiem dobra. — Duda, Birnhack, Drapała szli dobrze. Witkowski i Kopeć bardzo dobrzy. Tylko obrona i bramkarz zbyt nerwowi i taktycznie nierutynowani. Tylko te wady trio defenzywnego lwowian pozwoliły kiepskiej zresztą Wiśle nietylko wyrównać, ale i z trudem zwyciężyć, mimo, iż wedle całości przebiegu gry zwycięstwo należało się Czarnym.

Przebieg gry: 1 goal dla Wisły 15 min., dla Czarnych 28 min. Pauza 1:1. Pierwsza część drugiej połowy pod znakiem przewagi Czarnych. W 12 min. 2 goal, w 24 min. 3 goal dla Czarnych 3:1. Odtąd przewaga Wisły. 27 min. 3:2, 36 min. po wolnym, chaos, 3:3. W 44 min. 4 goal zwycięski Wisły 4:3.

Sędziował p. Fiedler.

Makkabi—Pardubice.

Zapowiedziany afiszami dwudniowy match nie odbył się z powodu odmowy telegraf. w ostatniej chwili Pardubic, które chciałyby przyjechać na 22 i 23 b. m. zdaje się jednak, iż Mak. zarządziła już ferje.

Makkabi III.—Unja 5:0 (1:0).

Mistrz. kl. C. Przygniatająca przewaga Mak. cyfrowo nie wyrażona. Rog. kikanaście dla Mak. Sędziował p. Bincer.

ŻKS. Amatorzy—Błękitni 0:0.

Mistrz. kl. C. Mimo przewagi, Błękitni nie uzyskali sukcesu z powodu bardzo ambitnej obrony Amatorów. Sędziował p. Molkner.

Krakowianka — Makkabi IV. 1:2 (0:2).

Nieznaczna porażka Krakowianki, złożonej z graczy młodych, stanowiących dobry materjał.

Kolarstwo.

Słynny wyścig „Tour de France" ma się na ukończeniu. Dotychczas prowadzi J. Alavoine.

Spears wygrał „Grand Prix" w Paryżu bijąc Bailey'a (Anglja).

Amatorskie mistrzostwo Paryża zdobył Michaud.

Bordeaux — Paryż. Klasyczny bieg ten 587 km. wygrał Francois Pelissier w 21 g. 56 min. 15 s., bijąc przeciwników tej miary, jak Mottiat 22 g. 04 min. 27s. Mason 22 g. 08 min. 31 s. Zeszłoroczny zwycięsca Christophe przyszedł 4-ty.

Berno (Morawy). Nowo otwarty tor długości 400 m. zgromadził przy otwarciu najlepszych jeźdźców austrjackich. I tak: Bieg otwarcia 2000 m. wygrał Konrad Puhrer 4 min. 56 1/5 s. Bieg główny 5000 m. wygrał Peresson w 8 min. 48 s. Handikap 2000 m. Peresson. 2) Zenkay. Match między austr. mistrz Töpferem, a Jerschabkiem, wygrał Töpfer.

Tour de France. Bieg naokoło Francji 5300 km. podzielony na 15 etapów rozpoczął się 24 czerwca a skończy 23 lipca. Pierwszy etap Paryż—Havrer 315 km. wygr. Jacquinot w 15 g 11 min. 40 s., drugi Christophe w 15 g. 15 min. 07 s, trzeci Rossius. Do czwartego etapu na piewszem miejscu stoi Christophe z 63 godz. 19 min. 55 sek., drugi Thys, następnie Sellier, Despontin, Heusghem, Rossius i Lambot.

We Filadelfji. W biegu 1-godzinnym start. znany jeździec niemiecki Appelhans, który przyszedł drugi za Micquel'em (62 km. 570 m.), trzeci przyszedł były mistrz świat. Brask Andersen.

Medjolan. Odbył się tu wyścig tandemów, wygr. para niemiecko-włoska Techmer—Ferrario. przed parą włoską Rizeto—Carli, 3-cia para Egg—Casalis.

Kolonja n/R. Wyścig 1-godzinny o nagrodę złotego koła wygrał po ostrym finishu Sawall 70 km 350m. drugi Bauer, trzeci Lewanow. Bieg 20 km. wygrał Lewanow w 16 min. 09 sek.

Zurych. Wyścigi niedzielne na znanym torze Oerlikon dały następujące rezultaty: Bieg 20 km. zwyciężył Lewanow w 17 g. 51 min. 6 sek., 2-gi Vanderstuyft, 3-ci Ganay. Bieg 1-godzinny o wielką nagrodę Oerlikonu wygrał Vanderstuyft 66 km. 490 m., 2-gi Wegman, 3 ci Ganay, 4-ty Lewanow 58 km. 900 metr.

Turystyka.

Poświęcenie schroniska na Stożku koło Wisły.

Przy wspaniałej pogodzie i tysiącznych tłumach publiczności, które pospieszyły na uroczystość tak z polskiej, jak i czeskiej stony Śląska Ciesz., odbyło się dnia 9, bm. poświęcenie nowozbudowanego, staraniem Pol. Tow. Tur. „Beskid“ w Cieszynie. schroniska na Stożku (975 m.). Jest to szczyt, położony na zachód od Wisły, w samem centrum Śląska Ciesz., dzięki czemu odznacza się bardzo pięknym widokiem. Obecnie przez szczyt przebiega granica polsko-czeska, a schronisko stoi zaledwie 8 m. od tej granicy. Budowa schroniska kosztowała 25 mil. mar., a prowadzono ją wśród bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, spowodowanych nieustannym spadkiem waluty od r. 1920, kiedy 29 marca położono kamień węgielny. Niemal całą sumę potrzebną do budowy schroniska zebrano drogą składek, udziałów i darów wśród Ślązaków, a tylko stosunkowo niewielką część kosztów pokryła subwencja Min. Oświaty i pożyczka bezprocentowa Min. Robót Publ. Schronisko jest pierwszem polskiem schroniskiem na Śląsku Ciesz., gdyż liczne inne schroniska zbudował niem. Beskidenverein. Obliczone jest ono na kilkadziesiąt osób, posiada restaurację z dużą salą i werandą, dorównuje zatem wielkością i urządzeniem schroniskom niem, a przewyższa je estetycznym wyglądem, gdyż zbudowane jest przy zastosowaniu motywów budownictwa drewnianego śląskich chat góralskich. Budowę schroniska prowadził inż. Józef Nossek z Cieszyna, projekt naszkicował bud. Stanisław Chorubski.

Aktu poświęcenia dokonał prezes Beskidu Śląskiego ksiądz poseł Londzin, oraz pastor ewangelicki ks. prof. Stonawski (ludność góralska w Wiśle i wsiach sąsiednich jest ewangelicką), poczem przemawiał wiceprezes Beskidu dr. Galicz i skarbnik prof. Buzek, dając sprawozdanie z budowy i witając gości, zaś życzenia składał dr. Eustachy Nowicki imieniem Min. Oświaty, oraz Polskiego Tow. Krajoznawczego z Warszawy, dr. Mieczysław Orłowicz, referent dla spraw turystyki imieniem Min. Robót Publ., dr. Stefan Porębski imieniem Tow. Tatrzańskiego w Krakowie, p. Tomasini imieniem Oddz. Warsz. Pols. Tow. Tatrzańskiego, dr. Buzek imieniem Macierzy Śląskiej w Czechosłowacji, w języku niemieckim pp. Gabryś i Mänhard imieniem Beskidenvereinu, w języku słowackim emigrant ks. Czerny itd. Uroczystość urozmaicał koncert dwóch orkiestr wojskowych, oraz produkcje chóru męskiego z Cieszyna. W uroczystości wzięła bardzo tłumny udział śląska ludność góralska, przybyła też specjalna wycieczka z Warszawy.

Boksowanie.

Criqui zdobył mistrzostwo Europy w lekkiej wadze, bijąc w 12 r. Wynsa.

Harry Wills walczy z Dempsey'em o mistrz. świata.

Carpentier nie wyjeżdża w tym roku do Ameryki.

Otwarcie kursu bokserskiego.

Ż. K. S. Gewira w Krakowie XXII otworzył kurs boksu pod kierownictwem rutynowanego boksera. Zgłoszenia przyjmuje i informacje udziela się codziennie od 7–8 ej pop. w lokalu klubowym w Krakowie XXII przy ul. Kalwaryjskiej L. 36.

Szermierka.

Dla poinformowania stałego zainteresowanych kół szermierczych oraz sportowych o wydarzeniach z dziedziny sportu szermierczego, pozyskaliśmy jako stałego współpracownika słynnego fachowca, p. Eug. Linnemana, który wiadomościami, uzyskanemi w drodze prywatnego swego międzynarodowego kontaktu, dzielić się będzie z naszymi czytelnikami (Red.)

II. Międzynarodowy turniej (Messeturnier) we Wiedniu Floret: 1, Casmir (Drezno), 2. Mühlberger (Resid. F. Kl. Wiedeń), 3. Ettinger (Wac), 4 Puhm (Res. F. K.), 5. Brünner (Union F. K. Wiedeń), 6. Berger (F Z. Rodenstein Wiedeń), 7. Dr. Kaan (R. F. K.), 8. Dr. Purkyt (R. F. K.), 9. Frankenberg (Drezno). — Szabla: 1. Casmir. 2. Mühlberger, 3. Brünner, 4. Kerec (Jugosławia), 5. Sjögren (Szwecja), 6. Dr. Purkyt, 7. Hauschke (Wac), 8. Gottfried, 9. Gcasser (Wiedeń) — Szpada: 1. Casmir, 2. Luxardo (R. F. K.), 3. Farkas (Wac), 4. Böhme (Drezno), 5. Agathon (Francja), 6. Ettinger, 7. Kerec.

Mistrzostwo Austrji: Floret: 1. Mühlberger, 2. Philipp (Wac), 3. Puhm, 4. Ettinger, 5. Berger, 6. Dr. Purkyt, 7. Ritz (Rod.), 8. Brünner (Un.), 9. Bernatzik (Un.). Szabla: 1. Brünner, 2. Philipp, 3. Ettinger, 4. Puhm, 5. Purkyt, 6. Vetlze (Wac), 7. Sjögren, 8. Grasser, 9. Farkas.

I. turniej szermierczy dla pań we Wiedniu. 1. Dagmar Brosch (Werdnik Wied.), 2. Hirschfeld, 3. Garay, 4. Korn (Neralic), 5. Neubrunner (Groh).

Niemiecka Olimpjada w Berlinie (Kampfspiele). 1 Casmir, (obie bronie), 3. Ettinger (Floret).

Eug. Lin.

Samochody.

W Londynie na torze Brooklandzkim odbyły się wyścigi samoch. na przestrz. $8^1/_2$ mil t. j. 13 670 km. Zwyciężył rodak nasz hrabia Zborowski na Mercedesie, drugi przybył Thomas na Seylandzie 3. Bertellis na Enfield-Allday. Przeciętna szybkość zwycięscy wynosiła $97^3/_4$ mil. czyli 157 km 300 metr.

Podczas tegorocznych wielkich wyścigów w Indianapolis na przestrz. 804 km. w 200 okrążeniach toru, nowy rekord zdobył Murphy zeszłor. mistrz franc. Grand Prix, przebywając powyższą przestrzeń w czasie 5 g. 17 min. $30^5/_{10}$ sek. co odpowiada przeciętnej szybkości 152 km. na godz. Dotychczasowy rekord ustanowiony przed 7 laty przez Ralph de Palme na Mercedesie wyonosił 5. godz. 33 min. 55 s.

Nowe rekordy 24 godzinne. Na torze Brooklandzkim udało się 2 jeźdźcom Joycl i Day na samochdzie marki A. G. zdobyć nowy rekord 24 godz. Ponieważ według nowego regulaminu nie wolno jeździć bez przerwy 24 godz., przeto obaj ci jeźdźcy, jeździli każdy po 12 godz. W tym czasie przebyli przestrzeń 2749 km. 963 m. W czerwcu 1907 r. jeździec Edge na samoch. Napier, podczas biegu nieprzerwanego 24 godz. zdobył 2545 km., rekord ten dotychczas na tym torze nie został pobity. Natomiast rekord 24 godz. na torze w Scheepshead w r. 1917 zdobył amerykański jeździec Mulford na 6 cylindr. wozie typu Hudson, przebywając w tym czasie 2926 km. 471 m. W kilka miesięcy później został ten rekord na tym torze przez Dawsona na samoch. Chalmiers pobity. Mianowicie Dawson przejechał w tym czasie 1053 km. 88[illegible] m. W Tacoma w Stanie Waszyngton jeździec Bennet ustanowił na motocyklu Excelsior nowy 24 godz. rekord przejeżdżając w tym czasie 2518 km. 85 m. Przestrzeń 1000 mil czyli 1600 km. przebył Bennet w 14 godz. 47 min. 12 sek. *Ch.*

Dalsze ujemne strony footballu.

Celem niniejszej, jak i poprzedniej pracy, jest wykazać naocznie, że sport piłki nożnej, który w krótkim stosunkowo czasie zdobył sobie, jak żaden inny sport świat cały, a który — przyznaję—jest jednym z najpiękniejszych, dla znawców nader zajmującym, przecież ma w sobie tyle stron ujemnych, że powinno się go stanowczo ograniczyć, a połączyć równomiernie z całym szeregiem innych gałęzi sportu. Sport ten zdobył sobie świat cały, nietylko przestrzennie, ale też ludzkość całą. Tu widzimy już nietylko dobrze szpakowatych ludzi, grających, a przynajmniej sędziujących, ale małych chłopców, częstokroć dzieci pięcioletnie, jak bodaj kamień na ulicy kopią w tę czy tamtą stronę, czy sznurem spięty zwitek papieru, czy „szmacianką". Zapał ten u tych niedorostków rośnie z wiekiem, absorbuje ich do tego stopnia, że w szkole niemasz pauzy, którejby nie użyli do kopania, choćby nie wiem jak przymitywnie zaimprowizowanych „piłek", czy w drodze do domu czynią to na ulicy i umawiają się do tego celu na godziny wolne od nauki. Naturalnie cierpi na tem nauka, do której chłopak czasu niema ani cierpliwości, powtóre cierpi na tem zachowanie jego w klasie, bowiem takie namiętne kopanie „piłki" w swych zaczątkach ogołocone zupełnie z pierwiastku duchowego, jest właściwie polem popisu dla przeróżnych form brutalności wrodzonych człowiekowi i wygląda — zdjęte kinematograficznie — jak jedno pasmo uderzeń, szturchnięć, podstawień nogi, upadań, przy akompaniamencie okrzyków, śmiechu, płaczu; nie obejdzie się bez okaleczeń nogi i krwawień z nosa. Taka więc „gra" ćwiczy chyba brutalność zwierzęcą w człowieku. Mam stanowczo też wrażenie, że poziom wiedzy i ochoty do nauki uczniów, czy ich zachowanie od czasu rozpowszechnienia gry w football znacznie się obniżyły, pewien jestem, że niejeden pedagóg mógłby mi to chyba potwierdzić.

A ze stanowiska lekarskiego? U graczy rozróżnić możemy główne dwa typy rozwoju ciała: jednych rosłych, czy małych, przysadkowatych, krępych, ze silnie rozwiniętemi kolanami, muskularnemi udami i podudziem. Górna połowa ciała albo idzie w rozwoju swoim w parze z dolną, albo — co często się widzi — odbija ona całkiem pokaźnie, czy płaskością klatki piersiowej, czy niedorozwojem mięśni barku i ramienia. Drugi typ graczy to chudzi chłopcy, słabo na ogół rozwinięci, bladzi, łatwo się męczący przy graniu, „puchną" — mówi fachowe narzecze. Pierwsi silni, prą całą siłą naprzód, nic oprzeć im się nie zdoła, stanowią t. zw. siłę przebojową, drudzy unikając możliwie zderzeń z tamtymi, albo zderzeni wywracając kozła, lub uciekając się do przeróżnych kruczków gry, „wózkowania", podstawiania lekkiego „haka" — brak siły nadrabiają zwinnością. Wielokrotnie miałem sposobność badać jednych i drugich. Pomijam tych, którzy grają, a grać nie powinni, czy z powodu choroby płucnej, dróg oddechowych, czy niezupełnie zdrowego serca. Skonstatowałem — nie powiem w regule — jednakże dość często, u pierwszego typu graczy w wieku około 30, nieraz nadmierny przerost serca z bardzo zaakcentowanym, nawet muzykalnym tonem nad aortą dowód to niezbity przerostu serca — czasem rozszerzenie serca tylko bez przerostu mięśnia — dowód to osłabienia serca. Niestety objaw ten drugi t. j. rozszerzenia serca znajdowałem też u zbyt namiętnych graczy niedorostków (10. – 12. r. życia).

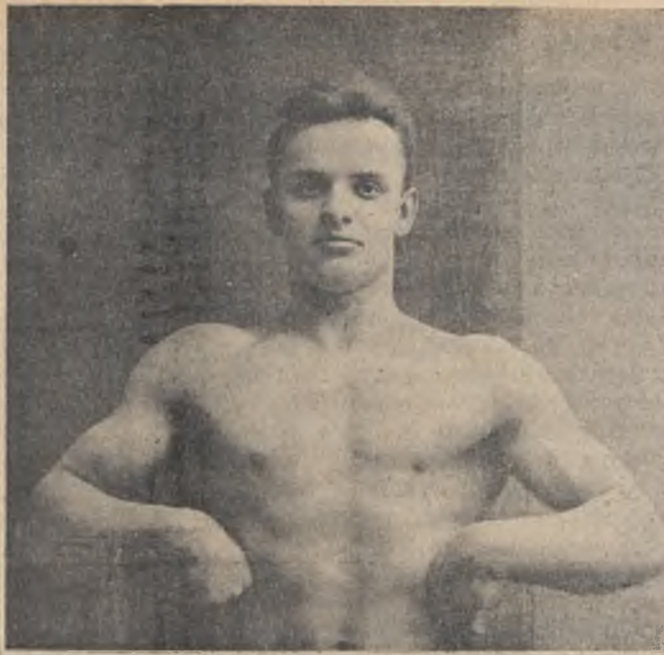


Moment z matchu MTK. i FTC. komb. — Aberdeen (Szkocja) 5. VI. 1922 w Budapeszcie. — Kropatschek broni wylotem. (Fot. Kerny, Budapeszt).

U drugiego typu graczy, znajdowałem często serce zbyt małe, a więc stanowczo nie nadające się do tak forsownego sportu, jak football, to znów nerwicę serca, czy łatwe męczenie się tegoż, objawiające się częstą zmianą tętna przy lada ruchu.

Co jest przyczyną zmian chorobowych u obu typów graczy? Po pierwsze jestto sport zbyt forsowny, by z lada jakiem sercem, czy przy lada jakiej konstytucji ciała jemu się oddawać, lecz wymaga on ze strony organizmu pewnych niezbitych warunków, które wykazałem w poprzedniej pracy, a które tylko lekarz konstatować może. Powtóre sport ten wymaga długiego, systematycznego przygotowania, równoczesnego hołdowania innym gałęziom sportowym. Przygotowanie do „footballu" poprzedzić winno sport ten na całe lata; niedorostek więc winien już ćwiczyć się najpierw w lekkiem, nieforsownem bieganiu, skakaniu w zwyż i w dal,





Z kursu zapaśniczego Y. M. C. A. w Warszawie pod kier. p. Michniewicza: 1) Wład. Banuslak (16 lat, 57 kg.) 2) Józef Miazio (18 lat, 80 kg.).

pracować powoli, a stale, nieforsownie, lekkiemi ciążkami przy równoczesnem miarowem wdechu i wydechu, powinien przytem hartować ciało, nacierając się codzień rano zimną wodą i froterując ciało, oddawać się kąpielom słonecznym, powinien to później dalej uprawiać równocześnie i równorzędnie, a nie hołdować tylko piłce nożnej z uszczerbkiem dla innych gałęzi sportu. W ten sposób osiągniemy równomierny rozrost kośćca i umięśnienia tak górnej, jak dolnej połowy ciała, dalej przyzwyczaimy mięsień sercowy do powolnego, miarowego wysiłku, a więc spowodujemy normalny, nie zaś chorobliwy przerost tegoż, a płuca nie ulegną przedwczesnej rozedmie, nie utracą więc wiele ze swej normalnej elastyczności. Dalej przystosuje się organizm do zmian atmosferycznych, zahartuje się tak, iż rozgrywki „bez względu na pogodę“ nie narażą go tak łatwo na choroby, wynikające z przeziębienia.

Sport piłki nożnej, jak sama nazwa „foot-ball“ wskazuje, ma kolebkę swą w Anglii, a więc w kraju, gdzie człowiek każdy od dziecka już uprawia najróżnorodniejsze ćwiczenia i hartowania ciała, czyli przechodzi przygotowanie po myśli wyż wyłuszczonej. Sport ten jest forsowny, by lekkomyślnie ni stąd ni zowąd jemu się poświęcać. Wyobraźmy sobie tylko pracę, jaką wykonuje gracz prawie każdy — z wyjątkiem może tylko bramkarza — podczas bardzo ożywionej gry „otwartej“, obliczmy w przybliżeniu ilość kilometrów, którą każdy gracz w toku gry przebyć musi; dodać musimy, że niejeden gracz pracować tak musi bez ustanku, czasem tylko tu i tam wtargnie się może kilkanaście sekund przerwy.

Jeśli odległość przeciętną bramek przyjmiemy 100 metrów, a szerokość boiska 70 m. widzimy, że często gracz w jednej minucie dwa i trzy razy przebiegnie z bramki do bramki, obok tego w najróżnorodniejszych linjach i wszerz boiska, abstrahuję już, że nie odbywa się to nigdy gładko. lecz w drodze wzajemnych uderzeń, upadań, czasem na kilka metrów, kozłów w powietrzu czy na ziemi itd., a więc wśród tem intenzywniejszego wysiłku, w ciągu więc jednej połowy rozgrywki t. j. 45 minut, zrobi gracz, choćbyśmy nie wzięli jako premistę przebieżenie odległości bramek kilkakrotnie - jak wyż — w jednej minucie, lecz znacznie wolniej, — pokaźnych kilka kilometrów, czyli nielada drogę. Po krótkiej przerwie tożsamo, lub często więcej jeszcze w drugiej połowie. Nie dziw więc, że ten czy ów gracz podołać temu nie może i jak obrotnym, zwinnym był w pierwszej, tak ociężałym staje się w drugiej połowie, czyli „puchnie“. „Serce nie sługa“ możnaby i tu zastosować.

Jako lekarz - sportowiec zmodyfikowałbym sport piłki nożnej, stosując go do naszego przeciętnego materjału ludzkiego w ten sposób: Obie połowy rozgrywki skróciłbym o 15 minut, a więc po 30 minut w każdej. Przerwę zaprowadziłbym także 30 minutową, a wyglądać ona powinna tak: pierwszych i ostatnich 10 minut zupełny, bezwzględny wypoczynek w ładnej aurze na murawie, podczas pluchy, czy zimna w szatni, okryci ciepłemi dekami, środkowych dziesięć minut użyłbym na bieg na większy trochę dystans, a więc kilkakrotnie po 100 — 200 metrów, czy jeden bieg dłuższy. W razie intenzywnego deszczu i zbyt rozmokłego boiska zakończenie przedwczesne, lub zupełne nieodbycie się gry.

Wiem, że w świecie sportowym podniesie się krzyk przeciw tej modyfikacji, bo zaprowadzona ona u nas, temsamem wykluczałaby rozgrywki międzypaństwowe, odbywające się według angielskiej modły i rozkładu czasu, że wprost niesportową jest rzeczą, obalać „święte dogmaty“ raz przyjętej gry; ku obronie mojej powiem, że czynię to dlatego, bo pragnąłbym ją uczynić możliwie własnością ogółu, jako przepiękny, zdrowy ruch na powietrzu, a nie ograniczać do jednostek o wyjątkowej, silnej budowie ciała, czy konstytucji, które wysiłek ten intenzywnie znieść mogą na trwałe bez szwanku, z czasem, dla zdrowia.

Stanisławów *Dr. Maksymilian Mondschein.*

Bardzo chętnie widzielibyśmy na powyższy temat dyskusję lekarzy, pedagogów, oraz praktyków sportowców. Jest to niezmiernie doniosłe zadanie, chodzi tu bowiem o problem: widowisko czy wychowanie, rekord czy zdrowie, walka czy ćwiczenie. (Red.)

POLSKA — AUSTRJA.

(Wywiad naszego wiedeńskiego korespondenta z p. Hugo Meislem, kap. Austr. Związku Footb., sędzią na zawodach Polska — Szwecja w Sztockholmie).

Po powrocie z Finlandji udzielił mi p. Hugo Meisl następujących informacji:

Jakie wrażenie odniósł Pan z zawodów Polska-Szwecja?

„Możliwie najlepsze. Szwedzi przyjęli drużynę polską z wielką gościnnością i serdecznością".

Jak przedstawiała się nasza reprezentacja?

„Już zewnętrzny wygląd polskiej jedenastki robi bardzo dodatnie i dobre wrażenie, tak, iż zdobywa ona odrazu sympatje i serca widzów. Co do gry, to mogę ze spokojnem sumieniem powiedzieć, — polska drużyna grała dobrze, tembardziej, iż grała na obcem boisku, wśród obcego otoczenia. Nikt od Polaków nie może wymagać, ani się spodziewać, by w danej chwili nauczyli lub pokazali coś nowego, ale kto przypuszcza, iż są oni przeciwnikiem, którego można lekceważyć, ten pomyłkę na własnej skórze odczuje. Reprezentacja Polski może się dzisiaj spokojnie na wszysłkich boiskach pokazać, bez obawy blamażu, bo jestem nawet przekonany, iż we wielu wypadkach uzyska ona dodatni wynik. Znając polską piłkę nie od dzisiaj, muszę stwierdzić wybitny postęp i polepszenie, widać już solidną metodę i pracę, które napewno dobre owoce przyniesie. Co mnie specjalnie b. mile uderzyło i szczerze ucieszyło, to fakt, iż Polacy hołdują systemowi i szkole wiedeńskiej. — Z reprezentatami P. Z. P. N. p. dr. Cetnarowskim i p. dr. Lustgartenem łączą mnie serdeczne stosunki i miałem sposobność z powyższymi panami wiele spraw omówić. Obecnie jestem niestety tak zajęty uregulowaniem zeległości, iż nie zdołałem się jeszcze zabrać do pozytywnej pracy".

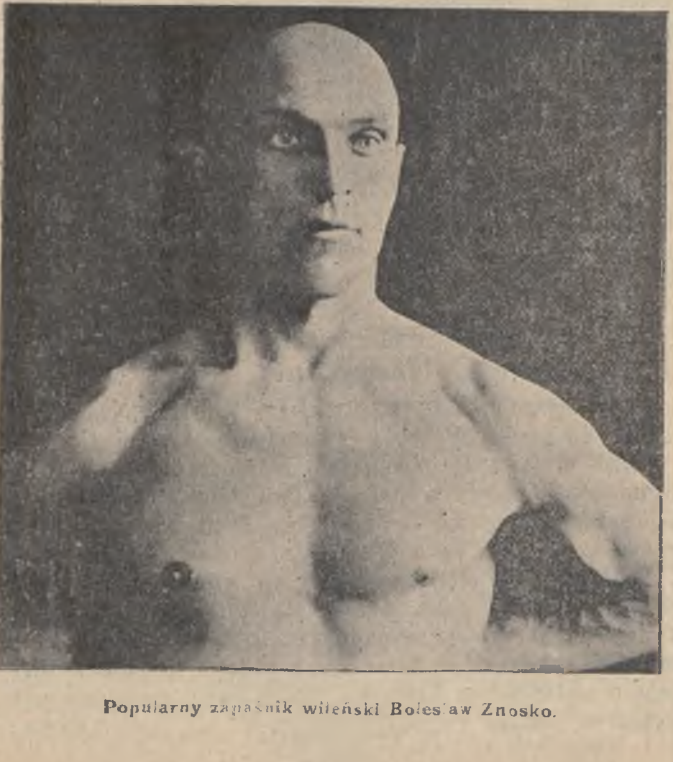
Na moje powiedzenie, iż w Polsce wytwarza się opinję, że wiedeński sport z niechęcią się do nas odnosi, p. Meisl z wielką żywością odpowiedział:

„Ależ to absurd i zupełnie niesłuszny zarzut, rzecz ma się wprost przeciwnie. Polacy cieszą się u nas b. wielką sympatją i uznaniem, jeżeli to się nie uwydatniło w częstych spotkaniach, to powodem tego jest jedynie ogromny brak czasu, na jaki cierpimy. Zna pan dobrze nasze warunki i stosunki i sam wie najlepiej, że dusimy się w niedostatku terminów. Zależy mi na tem i proszę pana o wyraźne stwierdzenie, że powiedziałem, iż uważamy Polaków za naszych dobrych i szczerych przyjaciół Mając zaledwie kilka terminów, do dyspozycji, musieliśmy wybrać tych przeciwników, u których uznanie, szacunek i sympatje dopiero musimy sobie wywalczyć. Z polską piłką nożną łączyły i łączą nas od dawna silne węzły i dlatego liczyliśmy i liczymy na przyjacielską wyrozumiałość. Mogę pana jednak zapewnić, iż pierwszy wolny termin będzie dla Polski zarezerwowany, a ja osobiście dołożę wszelkich starań, aby spotkanie jak najprędzej przyszło do skutku. Jeżeli mamy grać z Polakami, to chcemy wysłać nasz najlepszy pierwszy garnitur, który będzie mógł godnie zareprezentować wiedeńską szkołę, a nie jedynie zdobywać bramki. W końcu jeszcze chciałem panu zaznaczyć, iż dla prawdziwych, starych sportowców jest polska piłka tem sympatyczniejszą, iż jest wolną od zakapturzonego profesjonalizmu i żegluje w czystych wodach amatorskich".

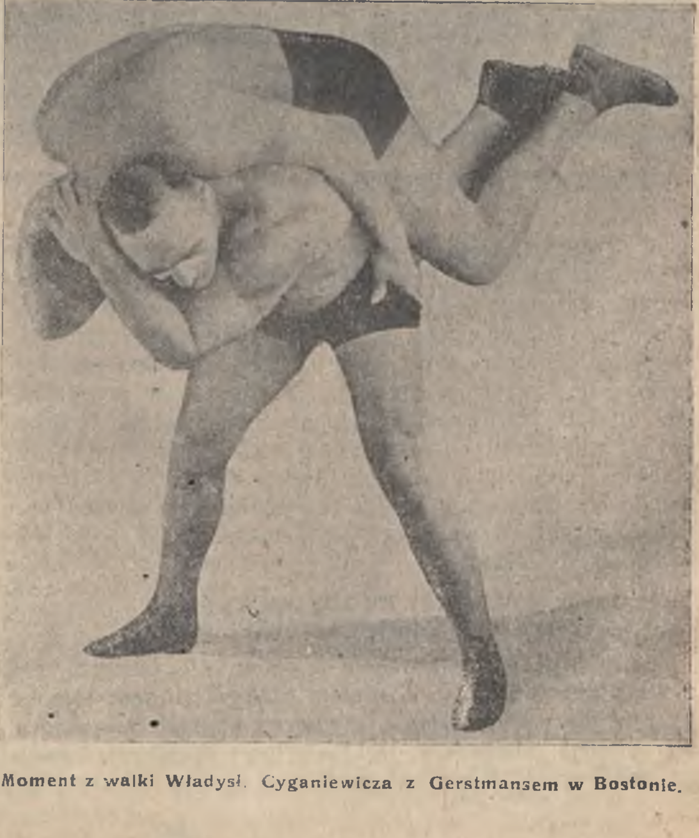
Pożegnałem p. H Meisla, dziękując za uznanie dla polskiego footballu i zapewniając, że serdeczne jego słowa znajdą szczery oddźwięk w polskich kołach sportowych i przyczynią się do pogłębienia sympatji, jaką wiedeńska piłka się zawsze u nas cieszy.

Wiedeń, 15. VII 1922. *Danubius.*

Tyle nasz korespondent. I my jesteśmy za odnowieniem stosunków z wysoko stojącą klasą sportową. Wiednia. Jego szkoła niewątpliwie się nam przyda. A teraz rzeczą jest P. Z. P. N. ułatwioną przez nas ścieżką posunąć się naprzód. Przeszkody finansowe muszą się dać usunąć Od tego są Związki i dobra wola. (Red.)



Popularny zapaśnik wileński Bolesław Znosko.



Moment z walki Władysł. Cyganiewicza z Gerstmansem w Bostonie.

List z Wiednia.

Rapid — Sparta 2:2 (2:0).

Rapid może obecnie ze spokojnem sumieniem i zadowoleniem wewnętrznem zabrać się do letnich ferji. — Mimo utraty tytułu mistrza, mimo szybkiego odpadnięcia z cupu, zajmuje dzisiaj Rapid we wiedeńskim footballu kierujące, naczelne stanowisko i należy bezsprzecznie do kontynentalnej extraklasy. Pokonawszy Slavię i M. T. K., nie cofnął się Rapid przed zmierzeniem się z pierwszą drużyną kontynentu, z praską Spartą. Walka o nieoficjalną hegemonję w Europie środkowej zakończyła się nierozegraną, t. j. wynikiem, odpowiadającym stosunkowi sił. Sparta, wiedząc, o co chodzi, wystąpiła w swym najlepszym składzie, natomiast Rapid zmuszony był zrezygnować ze swego najniebezpieczniejszego gracza, „tanka" Uridila, który po matchu ze Slavią odpoczywa... w szpitalu. Mimo to, zdołał Rapid w pierwszej połowie uzyskać przewagę, uwydatniającą się w dwóch bramkach. W drugiej połowie sytuacja się zmienia. Wesely i Witka rozbici, statystują jedynie na boisku, tak, że Rapid gra właściwie w dziewiątkę. Sparta, korzystając ze sytuacji, energicznie napiera i wyrównuje Mimo nierównych warunków gra pozostaje otwartą. Że Sparta nie przegrała, lecz zdołała wyrównać, to ma do zawdzięczenia jedynie swojej wspaniałej i na kontynencie niedoścignionej trójce pomocy. Gra, jaką pokazali Kada, Perner i Kolenaty, nadaje się śmiało na boisko angielskie. Grze dwóch po tentatów footballowych przyglądało się 45.000 ludzi. — Sędziował p. Retschury.




Z zawodów lekkoatl. w Warszawie 1) Grüner (AZS) rzuca oszczepem. 2) Jucewicz (AZS) zwycięsca w biegu na 400 m. Fot. Em. Rosen.

W. A. F. zdobywa cup! bijąc we finale Amatorów 2:1.

Tegoroczna konkurencja o puhar nie cieszyła się zbytnią popularnością. Powodem małego zainteresowania była w pierwszym rzędzie niepewna i wciąż zmieniająca się sytuacja mistrzostw. Ogół sportowy skupił całą uwagę na pełną ciągłych emocji walkę o punkty i nie miał wprost czasu ani chęci emocjonować się i ewentualnie jeszcze denerwować wynikami w grach o cup. Winę ponosi też i pani fortuna, która uważała za stosowne kojarzyć ze sobą drużyny o nierównych wartościach i szansach, co z góry pozwalało przewidywać nieciekawy przebieg gry. Że bożek footballowy po większej części spłatał prorokom figla, to inna sprawa. W każdym razie szybkie odpadnięcie Rapidu, Hakoahu i Sportklubu nie przyczyniło się do rozognienia walki.

Do finału dostali się Amatorzy, zeszłoroczni zdobywcy puharu i Waf, niegdyś filar wiedeńskiej piłki. — Pierwszych było niejako psim obowiązkiem bronić własności, ale drugich do niedawna nikt nie posądzał o tak wysokie aspiracje, jak zdobycie puharu. Stare przysłowie powiada: „co było, a nie jest i t. d" Otóż właśnie Waf nie jest więcej tym Wafem, który do niedawna jeszcze egzystował tylko po to, by dostarczać innym punkty i bramki. Dzisiejszy Waf, to groźny, nieustępliwy przeciwnik, dążący z całą konsekwencją do odbicia i zajęcia pozycji, którą przed laty dumnie dzierżył. Siła woli, energja i parcie naprzód, to rzeczy, które Amatorom wcale a wcale nie przypadają do gustu, toteż ugięli się przed entuzjazmem czerwonych koszulek z Hütteldorfu i odstąpili im zaszczyt dzierżenia puharu przez r. 1922/3. Zdobycie puharu przywróciło Wafowi popularność, jaką się ten zasłużony i sympatyczny klub przez tyle lat cieszył.

Wiener Sportklub mistrzem Wiednia.

Denerwująca i do ostatniej chwili niepewna walka o mistrzostwo Wiednia, znalazła swój epilog d. 12 bm. Sportklub, grając z Wafem 1:1, uzyskał 34. punkt i zapewnił sobie tytuł mistrza. Drugie miejsce zajmuje Hakoah 32 p, trzecie Rapid 31 p.

Bliższe omówienie mistrzostw pozostawiam do najbliższego listu.

14. VII 1922. *Danubius.*

Nadesłane.

Sekcja ciężkiej atletyki TS. Wisła zawiadamia wszystkich zwolenników i sympatyków tego sportu, iż z dn. 20 b. m. rozpoczynają się racjonalne treningi pod kierunkiem fachowego atlety p. Pawlikowskiego, kierownika sekcji. Wszyscy, którzy chcą brać udział w ćwiczeniach, proszeni są o zgłoszenie się w Sekretarjacie T. T. Wisła codziennie w godzinach wieczornych na boisku T. S. Wisły, gdzie udziela się bliższych informacji. W najbliższym czasie uruchomioną zostanie sekcja boksu. Trenujący będą mieli sposobność wzięcia udziału w turnieju o mistrzostwo Krakowa, który sekc. cięż. atletyki urządzi w jesieni

Przegląd sportowy krajowy.

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Polonia juniorzy — Olimpia 1:0.
Strzelec (Wilno) — AZS. 4:1 (3:1).

Mistrzowska drużyna Wileńskiego ZOPN. przedstawia się wcale dodatnio i zupełnie zasłużenie odniosła ona zwycięstwo nad zdekompletowanym wprawdzie AZS-em. Warunki atmosferyczne były skandaliczne. Grę przerywano kilka razy z powodu ulewy. W skład drużyny gości wchodzi kilku rutynowanych graczy małopolskich, jak: prof. Weysenhoff (zarazem trener drużyny), Wilczyński, Ryszanek i inni. Drużyna ta posiada już pewien plan w grze i jest zupełnie jednolitą Akademicy grali tego dnia b. słabo. Sędzia p. Walczak.

Makkabi II. — BarKochba 6:1 (2:0).

Dobra gra zwycięsców. Sędzia p. Olewski.

Makkabi — Warszawianka kombin. 2:1 (1:0).

Warszawianka wystąpiła z 6 graczami z pierwszej i 5 z drugiej drużyny. Mimo to, znaczna przewaga Warszawianki, której napad miał pecha w strzałach. Z pomocy jedynie Ordon zadowolnił. Tempo gry ostre. Mak. grała b. ambitnie i jednolicie. Bramkarz dobry. Kornerów 5:3 dla Warsz. Sędzia p. Grabowski.

Pogoń (Poznań) — Warszawianka 0:2 (0:2).

Warszawianka, mimo, że wystąpiła z 2 rezerwowymi, wykazała dużą przewagę (głównie techniczną) i zwyciężyła dość łatwo. Match odbył się wśród fatalnych warunków atmosferycznych na deszczu i błocie. — Na takim terenie młodzi i zwinni z Warszawianki uwijali się prędzej, niż goście. Pogoń pokazała grę dobrą i przedstawiała się bardzo dobrze. Sędziował p. Walczak. Kornerów 7:3 dla Warsz. Wśród gości wyróżniał się Gorzelany. W Warsz. napad ruszał się bardzo energicznie.

Meeting klubu „Orzeł Biały“ w Warszawie.

W piątek d. 14 b. m. urządzono powyższe zawody, na które składały się 2 matche bokserskie i match rugby. Boks nie przedstawiał wcale sportowej wartości. Walczyli jedynie uczniowie szkoły Balcerkiewicza. — Do rugby stanęły znane już i we Lwowie drużyny Czarni-Biali. Siły zupełnie równe. Rezultat opiewa 12:9 dla Czarnych (Francuzi). Osób sporo, głównie „koalicja“.

Z NOWOGRÓDKA. (Od nasz. korespondenta).

Kresovia — Osa 4:1.

Mistrzostwo m. Nowogródka. *A. S.*

Z PUCKA. (Od naszego korespondenta).

Warsz. Harc. K. S. — Sokół (Puck) 3:1 (1:1).

Match rozegrano w Pucku podczas Zlotu Sokolego dnia 9 b. m. W. H. K. S. miał przez cały czas przygniatającą przewagę. Kornerów 11:2 dla W. H. K. S.

Z POZNANIA. (Od naszego korespondenta).

Warta — Ł. T. S. G. (Łódź) 3:0 (1:0).

Warta, grając z wiatrem, ma przewagę, a Łodzianie rzadko zagrażają bramce zielonych. Gra do przerwy nieciekawa. W 9 min. uzyskuje Warta przez prawe skrzydło 1. goala. Po zmianie stron gra staje się nieco żywszą, Łodzianie atakują częściej, lecz zawsze bezskutecznie. Poznaniacy, mimo, że grają pod wiatr, zdobywają jeszcze dwie bramki. Drużyna łódzka nie wykorzystała licznych podbramkowych sytuacji. Warta grała słabo, prowadziła grę bezplanowo, rzadko u niej widzianą. Publiczności stosunkowo wiele. Sędzia p. Seydlitz mało uważny.

Pogoń II. — Sparta I. 3:4.

Zwycięstwo zasłużone.

Pogoń — Unja 2:2 (0:2).

Obie drużyny stają z rezerwą. Pogoń wybiera z wiatrem, który chwilami stawał się b. silnym. Odrazu atakuje Pogoń, silny strzał Śmiglaka broni brawurowo Malski, odbija piłkę daleko w pole, którą łapie nadlatujący Krzesiński, podaje Blaszce i uzyskuje najładniejszą bramkę dnia. Nie upłynęło 5 min., a Unja przeprowadza silny atak i przez prawego łącznika zdobywa drugą bramkę. Pogoń atakuje licznie, lecz zawsze bezskutecznie. W drugiej połowie wiatr prawieże ustał, gra staje się więcej równą, Pogończycy atakują i po kornerze z zamieszania uzyskują pierwszą bramkę. Teraz następuje szereg wzajemnych ataków. Unja zdobywa bramkę, której sędzia nie uznaje, z powodu spalonego. W międzyczasie mocno się zachmurzyło, zmrok zapadał, lunął rzęsisty deszcz, który uczynił boisko zbyt ślizgiem. Przerwana na chwilę



Swięto francuskie w Warszawie. Pokaz boksu w parku Sobieskiego. (Fot. Em. Rosen).

gra, zostaje na nowo podjętą. Pogoń zdobywa wyrównującego goala przez Steina, z winy bramkarza. Wskutek deszczu i zmroku kończy sędzia grę o 10 min. wcześniej.

W pierwszej połowie przewaga Pogoni, w drugiej Unji. Gra dość ciekawa, tempo żywe Publiczności mało. Odznaczali się w Pogoni Kulawiak w bramce, Bercz w obronie i Śmiglak w ataku. W Unji dobry w bramce Malski i Kowalski w pomocy. W ataku podobali się ogólnie Blaszko, Krzesiński.

Sędzia p. Brzeziński bezstronny, mało zważał na foule.

Polonja I. — Unja III. 5:1.

Poznaniacy z licznemi rezerwami. Wynik dla Polonji zaszczytny.

Polonja II. — Unja jun. III. 4:0.

Juniorzy ulegli fizycznie silniejszemu przeciwnikowi.

Reprezentacja rezerw. kl. A. — Repr. klubów kl. B. 3:2 (2:1).

Do zawodów stanęła za Repr. klubów kl. B. tylko Poznania, ponieważ członkowie A. Z. S. z powodu wakacji nie mogli się stawić. Repr. rezerw stanęła w nast. składzie: St. Dąbrowski (Unja), J. Nowicki (Warta), Pogodziński (Unja), M. Kozłowski (Pogoń), K. Kowalski

(Unja), B. Bukowiecki (Unja), T. Paczkowski (Unja), Klepacki (Pogoń), Baranowski, E. Szyc (Warta) A. Paczkowski (Unja).

Zaczynają biali (rezerwa kl. A), podprowadzają piłkę do pola karnego i w 1 min. przez Klepackiego zdobywają 1. bramkę. Gra toczy się w żywem tempie po całem boisku i dopiero pod koniec przerwy wyrównują czerwoni przez Andersa, a później zupełnie niespodziewanie zdobywają biali 2. bramkę.

Po przerwie gra ostrzejsza, prowadzona ze zmiennymi atakami i bramkarze mają sposobność okazać swą klasę, Dąbrowski ratował w największem niebezpieczeństwie, Nowakowski w bramce czerwonych nie wiele jemu ustępował. Biali zdobywają trzecią bramkę, a czerwoni przez Przybysza uzyskują drugi punkt, poczem się gra kończy.

U czerwonych atak dobry, obrona i bramkarz, u białych atak niezgrany, pod koniec więcej niebezpieczniejszy, reszta drużyny dobra.

Publiczności stosunkowo wiele. Sędzia p. Kochański, dobry. *Tep.*

Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO.

(Od naszego korespondenta).

Sprawozdanie z popisu „Koła Sportowego" Gimn. męskiego P. M. S.

Na zakończenie roku szkolnego urządzono zabawę, połączoną z popisem „Koła Sportowego", na dochód „Bratniej Pomocy" Gimn. męskiego P. M. S. Innowacja ta nadała zabawie specjalny charakter wychowawczo-sportowy. Do popisów wystąpiło 40 uczniów, w jednakowych trykotach, pod kierunkiem znanego miłośnika sportu p. Jana Rysia, nauczyciela wychowania fizycznego, który umiał wlać w swych uczniów zamiłowanie przedmiotu.

Lekcji gimnastyki, obrazom w takt muzyki, piramidom, przyglądała się liczna, bo prawie 4-tysięczna publiczność z wielkiem zainteresowaniem, witając z brawurą zawodników lekkiej atletyki (przy wynikach średnich).

Bieg 100 mtr, start 8 zaw. 1) Rusecki $11^8/_{10}$, 2) Antosiewicz (tuż). Rzut oszczepem, start 5 zaw. 1) Swieczka 28·40 m, 2) Bródkowski 25·40 m. — Skok w dal z rozb., start 5 zaw. 1) Rusecki 4·48 m., 2) Zawadzki 4 m. Rzut dyskiem start 6 zaw. 1) Zawadzki 21·56 m., 2) Sledziewski (słaby). Skok wzwyż z rozb, start 6 zaw. 1) Rusecki 1·38 m., 2) Buczek 1·37 m. — Lechnio poza konkursem 1·41 m. (skok kuczny).

Mińsk Mazowiecki, antysportowe miasto, nie mogło się zdobyć na żadne towarzystwo, mające na celu rozwój fizyczny. Od szeregu lat lekarz powiatowy i p. Ryś zbierali komitety organizacyjne, ażeby stworzyć na swym gruncie towarz. sport. Na zebrania przychodzono i ćwiczono tylko „buziami", a kiedy przystępowano do ćwiczeń, to towarzystwo wracało z powrotem do zielonych stolików i kieliszków, od których siłą wyciągano ich na zebrania. Gdy ujrzano jednostkę ćwiczącą latem w trykocie, to nazywano ją psychicznie chorą i ośmieszano (wyjątek stanowiło zaledwie kilku lekarzy, profesorów, których wyliczyć można na palcach prawej ręki). W tym roku szkolnym objął p. Ryś posadę kierownika 8-klas. Gimn. męsk., zorganizował Koło Sport. szkolne i zademonstrowywał ćwiczenia lekcji na powietrzu w kostjumach gimnastycznych, biegi uliczne i wreszcie treningi na zawody Międzyszkolne Warszawskie, na Zlot Harcerski i miejscowe zawody, oraz na popis, które sprawiły, że z innego punktu widzenia zaczęto patrzeć na rozwój fizyczny.

P. Ryś urządził w parku pierwszą ślizgawkę, reklamując ją na każdym rogu ulicy afiszami, dawano bilety bezpłatne, nawet wypożyczano łyżwy bezinteresownie, a mimo to nie przybył nikt, prócz uczestników Gimnaz. Koła Sportowego.

Popis ostatni zmienił pogląd rodziców, którzy tak wiele przeszkadzali w pracy. Dla ścisłości nadmienić trzeba, że jedyną ze szkół prowincjonalnych była nasza reprezentacja na tegorocznych Zawodach Międzyszkolnych w Warszawie i uczniowie nasi zajęli trzecie miejsce w skoku w dal z miejsca, 4 miejsce w skoku w zwyż z rozb. Lechnio. Na Zlocie Harcerskim 2 miejsce dysk Zawacki, 2 miejsce oszczep Wójcik.

Nadto podjął p. Ryś pracę nad zorganizowaniem pięcioboju o nagrodę wędrowną „Starostwa Mińsko-Mazowieckiego" i o ile p. starosta Kulesza i prezydent miasta myśl powziętą poprą, to znowu publiczność podziwiać będzie z zaciekawieniem, kto zwycięży, czy Gimn. męsk. P. M. S., Seminarjum Siennickie, W. K. S., 7 pułk ułan., czy wreszcie kilku amatorów z miasta. Dla popularyzowania pięcioboju zapowiedział udział także p. Ryś.

Z ZAWIERCIA. (Od naszego korospondenta).

16. VII. **Przemsza I (Będzin) — Warta komb. (Zawiercie) 1:2 (1:0).**

Przemsza występuje w zwykłym składzie. Warta z 3-ma graczami z pierwszej drużyny i 8-ma graczami z drugiej. Gra prowadzona podczas deszczu. Do pauzy silna przewaga Przemszy, której atak ślicznie kombinuje. Wszystkie ataki Przemszy niweczy bramkarz Warty (z I. drużyny). Po pauzie bramkarz Warty przechodzi do ataku i sam strzela 2 bramki. Stosunek rogów 4:2 dla Przemszy. Gra naogół b. interesująca. Przemsza o wiele słabsza fizycznie od przeciwnika, przewyższa go technicznie. Należy zaznaczyć, że Warta stoi o 2 klasy wyżej od Przemszy. Sędziował p. Müller (z Warty) bezstronnie, lecz niezbyt energicznie. Na kilka foulów na polu karnem Warty nie zareagował. *F.*

Z BĘDZINA. (Od naszego korespondenta).

15. VII. **Hagibor I.—Przemsza II. 1:0.**
Szkol. druż. Jabne II.—Hakoah III. 3:0.

W niedzielę z powodu ulewy wszystkie zawody zostały odłożone.

ZE ŻYWCA. (Od naszego korespondenta).

Koszarawa — Siła (Karwina) 5:0 (1:0).

Goście mimo, iż posiadali doskonałych graczy, ulegli silniejszej od siebie drużynie. — Gra otwartą, ostra, tempo silne.

Koszarawa II. — Strzelec 2:4 (2:1).

Lekceważenie sobie przeciwnika przyniosło klęskę Koszarawie II. Bawienie się piłką przyniosło Koszarawie zasłużoną porażkę. Winę tu ponosi trójka ataku. U publiczności rozczarowanie.

Z WADOWIC. (Od naszego korespondenta).

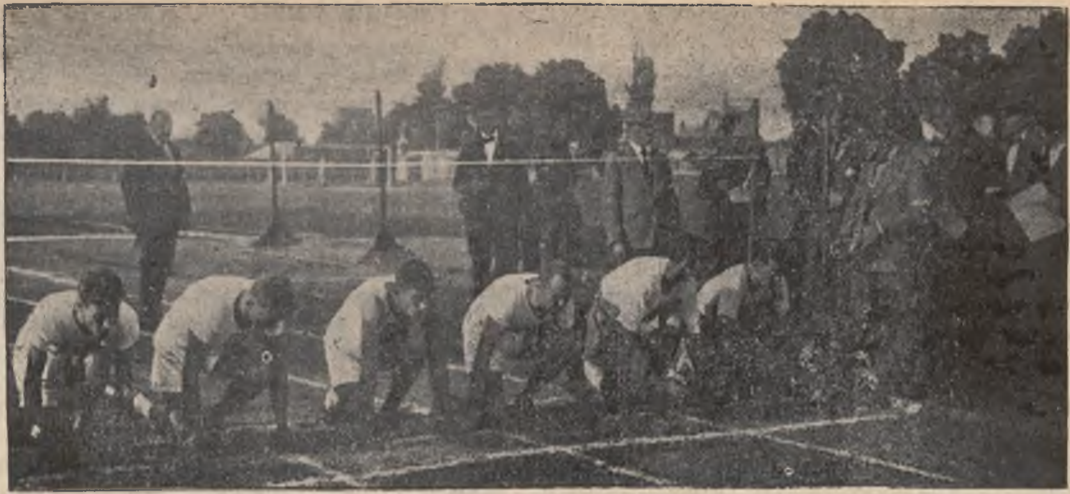
B. B. S. V. III (Bielsko) — Hagibor 6:0 (3:0).

Hagibor grał nieźle, lecz mając silnego przeciwnika nie mógł wpłynąć na rezultat. Goście przedstawiają się nadzwyczaj dodatnio, gra ich fair podobała się ogólnie. Sędzia p. Brückner zupełnie poprawny. *F.*

Z TARNOWA. (Od naszego korespondenta).

K. S. Metal — Samson komb. 3:1 (1:0).

Nowopowstały Metal, złożony przeważnie z kolejarzy, po kilku dopiero treningach, pobił silną drużynę



Z zawodów jubil. ogólnopolskich lek. atl. Pogoni we Lwowie. Start do biegu na 1000 m. Fot. M. Münz.

Samsonu. Zawody były prowadzone w dość żywem tempie, przewaga po stronie Metalu. Przy stanie 2:0 dla Metalu, Samson zdobywa honorowego goala. Z dwóch następnych bramek dla Metalu, zostaje uznaną tylko jedna.

Dror II. – Samson III. 2:1 (1:1).

Samson III. uzyskuje jedyną bramkę z karnego, strzelonego w pustą bramkę, ponieważ bramkarz Droru II. na znak demonstracji przeciwko sędziemu, który podyktował karnego na okrzyki publiczności, schodzi z bramki. Sędziował bez pojęcia p. Pomeranz. Zachowanie się publiczności wprost skandaliczne.

Jutrzenka (Kraków) — Tarnovia 4:1 (3:0).

Jutrzenka pokazała najładniejszą grę ze wszystkich drużyn krakowskich, goszczących w b. r. w Tarnowie. Grając bez Weissmanna i Fuhrmanna opanowała w pierwszej połowie całe boisko i w krótkim czasie strzela trzy bramki. Po pauzie tempo ze strony Jutrzenki znacznie słabsze. Kilka pewnych szans spudłował Grünberg i Krumholz. Nareszcie ten ostatni zdobywa 4. bramkę, zawinioną przez bramkarza Tarnovii, który w tym dniu był b. słaby i niepewny. W 23 min. strzela Tarnovia honorową bramkę. Jutrzenka grała b. ładnie, nie mogła jednak z powodu błotnistego terenu rozwinąć należytego tempa. Najlepszym jej graczem był Krumholz na lewym łączniku. Tarnovia dopiero po pauzie pozbyła się tremy i grała bardziej celowo. Uznanie należy się K. S. Tarnovii, że nie bacząc na przegrane, utrzymuje żywy kontakt z lepszymi klubami krakowskimi. Gdyby co tydzień rozgrywała zawody z takiemi silnemi drużynami, wnetby im dorównała. Sędziował p. Brand z Krakowa.

W nadchodzącą niedzielę Tarnovia gra o mistrzostwo kl. B. okręgu krakowskiego z Cracovią II. *F. A.*

Z NOWEGO SĄCZA. (Od naszego korespondenta).

15. VII. **KS. Sandecja – Beskid II. 3:1 (2:1).**

Zawody rewanżowe. Bramkę dla Beskidu strzela p. Kasprzykiewicz z ładnego podania lewego łącznika. Beskid wystąpił z 2-ma graczami drużyny III., Sandecja zaś z 4-ma graczami drużyny I. Wobec czego przewaga była po stronie Sandecji. Sędzia p. Klemensiewicz. Rog. 8:9 na korzyść Beskidu.

16. VII. **ŻKS Bar-Kochba I. – TZR. Beskid II. 0:3 (0:2).**

Zawody towarzyskie. Gra dość interesująca, zwłacza w drugiej połowie przy przewadze Beskidu, który wystąpił z trzema graczami rezerwowymi. W pierwszej połowie zdobywa „Beskid" dwie bramki. W Bar-Kochbie dobry był center, środkowa pomoc, w Beskidzie zaś lewy skrzydłowy i środkowa pomoc. Sędzia p. Klemensiewicz. Rog. 4:7 na korzyść Beskidu.

Zawody odbyły się na boisku Beskidu.

Z RZESZOWA. (Od naszego korespondenta).

11. i 12. VII. **17 pp. Rzeszów – 38 pp. Przemyśl 4:2 (2:1) i 3:1 (2:1).**

(O mistrz. D. O. K. Przemyśl).

Zawody pierwszego dnia, to bezładna i bezmyślna kopanina, urągająca wszelkim zasadom sportu. Brutalność bez końca, granie na autach, rękami i czem się tylko dało. Sędzia z urzędu mjr. z D. O. K. Przemyśl wszystko tolerował, sędziów aut. wcale nie uznaje, kazał tylko dalej grać, bez względu na to. czy to na aucie było, czy też po porządnem odbiciu piłki ręką, czy po podstawieniu nóg i przewracaniu przeciwnika. O grze w tych warunkach szkoda tylko wspominać.

W drugim dniu gra całkiem inne zrobiła wrażenie, przeprowadzona energicznie przez sędziego p. Merklingera. Mała przewaga po stronie 17 p. p., jedna bramka z karnego, podczas gdy 38 p. p. jednego karnego nie wykorzystał. Publiczności w oba dni b. mało.

16. VII **Haschachar** (Przemyśl) – **Bar-Kochba 2:1 (1:0).**

Przygniatająca przewaga Bar-Kochby, w której lewa strona ataku bardzo marna, a obrona całkowicie zawiodła. Gra toczy się cały czas pod bramką Haschacharu i tylko od czasu do czasu udaje mu się czasem przebić przez linję pomocy Bar-Kochby, a zupełna nieudolność obrony ułatwia mu zdobycie dwóch bramek, z tego druga przy wydatnej pomocy lewego obrońcy Rubla II. Murowanie bramki przez Haschachar i pech w strzelaniu u Bar-Kochby, nie pozwoliły na uzyskanie wyniku, odpowiadającego stosunkowi sił i drużyna znacznie gorsza zeszła z boiska z niezasłużonem zwycięstwem. Stosunek rogów 11:0 dla Bar-Kochby. Sędziował dobrze p. Merklinger. *M. F.*

Z JASŁA. (Od naszego korespondenta).

Po przeszło godzinnym deszczu występują obie drużyny na rozmokłem boisku. W 12 min. wolny, bity przez pr. łącznika Mak. Justa, zamienia śr. pomocnik

Schips w goala. Następują obustronne ataki przy lekkiej przewadze Makkabi, ale należytej gry nie można było prowadzić, z powodu rozmokłego boiska. W 26 min. słaby strzał z daleka trzyma bramkarz w ręce, ale piłka wyślizga mu się i goście wyrównują. W 31, 41, 66, 70, 72 min. uzyskują goście dalsze bramki, zresztą wszystkie do obronienia. Z gości wyróżnili się śr. pomocnik Kunicyn i l. pomoc; z miejscowych pr. skrzydło Wistreich M. i obie obrony. Goście mają zawdzięczyć swoje zwycięstwo jedynie bramkarzowi Mak., który miał słaby dzień. Gra odpowiada raczej wynikowi remisowemu. Rogów 2:2. Sędziował dobrze i bezstronnie p. Wohlmann z Przemyśla. *I. R.*

Z SANOKA. (Od naszego korespondenta).

16. VII. **Lew** (Sanok) — **Czarni I B.** (Jasło) **2:5** (**1:3**).

Lew ogranicza się tylko do „murowania" bramki, tak iż pod bramką jego gra 21 graczy. Atakowi Lwa brak wszelkiego zgrania. Najlepszym na boisku był lewoskrzydłowy Czarnych. Sędzia p. Felsen przeoczył wiele widocznych foulów obrony Lwa.

Z PRZEMYSLA. (Od naszego korespondenta).

Polonia — Czarni (Lwów) 5:2 (1:2).

(Mistrz kl. A.)

Zawody powyższe stanowiły niespodziankę dla niejednego sportowca, aczkolwiek można było cośkolwiek zbliżonego wyniku się spodziewać po formie, w jakiej się teraz Polonia znajduje. Gra, którą nam pokazała na drugim meczu z Pogonią i w drugiej połowie tego meczu, uprawnia nas do twierdzenia, że po lwowskiej Pogoni jest obecnie najlepszą drużyną we lwowskim okręgu. Gra była z powodu błotnistego boiska w pierwszej połowie chaotyczną z przewagą Czarnych, którzy w 19 m. uzyskują 2 bramki w półminutowych odstępach, strzelone przez Dudę i Witkowskiego. Obie strony nie wyzyskują po jednym rzucie karnym, dopiero w 25. minucie uzyskuje Menczak (pr. skrz.) dla Polonii 1 szą bramkę z przeboju. Teraz ma Polonia przewagę i raz poraz przeprowadza ataki z niesłychaną ambicją i poświęceniem, które ją zawsze cechują i pozwalają wyrównać pewne braki techniczne niektórych jej graczy.

W drugiej połowie Polonia bierze odrazu inicjatywę w swe ręce, Czarni uzyskują liczne kornery, bez rezultatu. Polonia natomiast coraz częściej i niebezpieczniej atakuje. W 3,30 i 41 m. uzyskuje świetnie dysponowany lewy łącznik (Wolfstahl) 3 bramki, decydujące o nieoczekiwanem zwycięstwie Polonii, a na dodatek strzela jeszcze jej center (Dobrzański) w ostatniej minucie 5-tą bramkę. Czarni starają się zrewanżować, jednakże obrona Polonii nie dopuszcza ich do strzału i muszą się zadowolnić rekordową liczbą rogów (łącznie 10:3 na ich korzyść). Gra miała w drugiej połowie bardzo ciekawy przebieg, rzadko przerywany mylnemi orzeczeniami sędziego.

Z graczy zasługują na wymienienie: z gości: lewa pomoc (Kmiciński), świetnie obstawiający prawego skrzydłowego i prawa strona ataku wraz z Birnbachem, nie mającym jednak strzałów; z Polonii: l. łącznik (Wolfstahl), najlepszy na boisku napastnik, rokujący świetną przyszłość pod okiem trenera. Jednej natomiast wady powinien się pozbyć, pozostawania w tyle za linią ataku, przez to bowiem zatrzymuje się kombinacja. Prócz niego wybijali się: l. skrzydło i prawa pomoc (Migiel I. i Hubarów). Sędziował wyznaczony przez koll. sędziów p. inż. Dudryk. Zawody prowadził tak, jak je prowadzić może członek jednej ze stron, w tym wypadku Czarnych.

Polonia komb — Resovia 1:1 (0:1).

Polonia w składzie II. drużyny z 2-ma graczami 1-szej, Resovia w komplecie. Pięknie zapowiadające się zawody przerywa nagle ulewa, zamieniająca boisko w błoto, a grę w chaotyczną kopaninę, we walkę z błotem. Sędzia p. Schor.

Hagibor — Haschachar 4:1 (0:1).
Hagibor — Sparta 1:1 (0:0) kl. C.

Hagibor spada coraz bardziej i kandydatowi kl. B. grozi upadek na 3. miejsce, jeśli się pilnie sobą nie zajmie i nie będzie grywał z lepszemi drużynami. Miejmy nadzieję, że zło naprawi w sezonie jesiennym na własnem boisku. *Wuer.*

Strzelec — Hagibor II. 2:1 (1:0).

Z JAROSŁAWIA. (Od naszego korespondenta).

17 p. p. (Rzeszów) — 39 p. p. 3:1 (2:1).

Poraz pierwszy zmierzyła się drużyna 39 p. p. z zamiejscową drużyną wojskową i osiągnęła stosunkowo dobry wynik. 17 p. p. przewyższa techniką miejscową drużynę przynajmniej o klasę, to też klęska 39 p. p. nie jest zbyt dotkliwą. Pierwszą bramkę strzela 39 pp., lecz jest to zarazem i bramka ostatnia. Następuje serja ataków 17 pp celowo i z kombinacją przeprowadzonych uwienczonych w pierwszej połowie dwoma, a w drugiej jedną bramką. Z 39 p. p. dobry prawy łącznik i lewa obrona. Stosunek rogów 8:1 dla 17 p. p. — Sędziował p. por. Sieniewicz z D. O. K. Przemyśl.

ZE SAMBORA. (Od naszego korespondenta).

15. VII. **P. K. S. (Drohobycz) — Ż. K. S. 2:2 (2:1).**

16. VII. **Czarni (Jasło) — Korona 5:4 (4:2).**

Gra gości podobała się u nas bardzo. Przewyższali oni Koronę kombinacją i zgraniem. — Zaraz w 4 min. uzyskuje prawy łącznik Steuerman 1 goala, zaś 3 min. później prawe skrzydło Werter z zamieszania 2 goala. Teraz dopiero przychodzą goście do słowa, w 12 min. strzela lewy łącznik pierwszego, zaś w 21 min. lewe skrzydło wyrównuje z przewinienia obrony Korony. Do pauzy uzyskują goście jeszcze 2 bramki, obie z przewinienia prawego obrońcy Korony, przez środek ataku i lewe skrzydło. Do pauzy przewaga Czarnych. Po pauzie wykorzystuje Korona dwa, zaś Czarni jeden rzut karny. — Kornerów łącznie 3:3. Po pauzie lekka przewaga Korony. Sędziował do pauzy b. słabo p. Bukietyński, po pauzie zaś składa on urząd sędziego w ręce p. Bauera, który zawody wzorowo do końca prowadził. Z gości wyróżnili się lewa strona i środek ataku, środek pomocy i obrona, z Korony środek ataku, prawe skrzydło i prawa pomoc. Gra Korony z dnia na dzień gorsza. U bramkarza widoczny brak treningu, obrońcy lekkomyślnie wysuwają się za daleko naprzód, pomoc nie wspomaga swego ataku, zaś atak wcale nie kombinuje, lecz każdy gracz gra na własną rękę np. prawy łącznik. Lewa pomoc za słaba fizycznie i technicznie, by mogła w I, drużynie grać. *I. G.*

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta).

15. VII. **Pogoń II.—Biali** (Lwów) **5:2** (**3:0**).

Biali technicznie i taktycznie o dwie klasy lepsi. Pogoń II. swej przewadze fizycznej, którą poza dozwolone granice wyzyskiwała, zawdzięcza zwycięstwo.

16. VII. **Pogoń I.—Biali** (Lwów) **7:0** (**6:0**).

Biali, to wyśmienity materjał pierwszoklasowy. I w drugim meczu, zwłaszcza w drugiej połowie zademonstowali piękną otwartą grę, tak że, w tym czasie

Pogoń I. uzyskuje tylko jedną bramkę i to z karnego. Sędzia p. Walowski.

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.)

16. VII. **Hasmonea (Lwów) – Hakoah 2:0 (1:0).** (zawody towarzyskie).

Przez cały czas przewaga Hasmonei, która uzyskuje dwie bramki, pierwszą w 6, drugą w 46 min. — Stos. rogów 4:2 na korzyść gości. Gra nie dała zadowolenia nielicznej publiczności. Raziły nieustanne krzyki i nawoływania pod adresem graczy i sędziego, który za (głośne) komentowanie swych decyzji usunął z boiska środkowych ataku Hasmonei i Hakoahu. Podczas przerwy ulewny deszcz uczynił boisko niezdatnem do gry. Tak zarządy klubów jak i okr. związki powinny zastanowić się, czy w podobnych warunkach należy grę kontynuować. Wywijanie kozłów na rozmokłym terenie daje zadowolenie mniej sportowo wyrobionej części publiczności, inni z przyjemnością zrzekliby się „widowiska".

W mistrzostwie kl. C. przyniósł ub. tydzień dwa walkowery. Rewera III uzyskuje walkower dn. 16. VII. wskutek późnego uwiadomienia klubu przez Sokół, jako gospodarza boiska (§ 11 regulaminu mistrz LOZPN) — Na tej samej podstawie uzyskuje Hakoah II walkower z Sokołem. Jednak, wedle krążących wieści Hakoah, nie stanął na boisku, oświadczając przez członka wydziału, że z przysługujących mu praw rezygnuje, chcąc w ten sposób dopomóc Sokołowi do uzyskania mistrzostwa kl. C.

Enka.

Z TARNOPOLA (Od naszego korespondenta).

16. VII. **Kresy II—Złoczovia** (Złoczów) **4:1 (2:0).** (O mistrz. kl. C.)

Gra w pierwszej połowie z lekką przewagą Kresów. Już w 8 min. strzela lewy łącznik Kresów, przy wybitnej współpracy bramkarza gości, 1 bramkę, a w 2 min później środk. napadu 2-go goala. Złoczowianie speszeni grają nerwowo. W 29 min. rzut karny niewyzyskany przez Kresy. Po pauzie gra otwarta. W 15 min. uzyskują Kresy 3 kramkę. Goście zaś w 25 min. pierwszy róg, a w kika min. później z karnego 1-szą i ostanią bramkę. W 36 i w 38 min przyznaje sędzia gościom 2 rzuty karne. Pierwszy obroniony przez bramkarza świetnie, drugi przestrzelony. W 40 min. strzelają Kresy ostatniego goala.

Gra naogół mało interesująca, stawała się czasami brutalną, dowodem czego 4 rzuty karne i wykluczenie 4 graczy z boiska (3 z Kresów, 1 ze Złoczovii).

Sędziował ostro i bezstronnie p. Weissglass. W Kresach grał gracz zdyskwalifikowany, mimo, iż termin jego dyskwalifikacji nie upłynął. Cóż na to L. O. Z. P. N.?!

Marg.

Z MIKULINIEC. (Od naszego korespondenta).

Stud. K. S. (Tarnopol) — Ż. K. S. (Mikulińce) 4:1 (1:1).

Gra od początku toczyła się przy lekkiej przewadze S. K. S. W młodej tej drużynie odznaczył się szczególnie środek napadu (Königsberg) i prawy łącznik (Taube). Sędziował p. Schorr b. słabo. *G. T.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń: Mistrzostwa 12 VII. Sportklub — Waf 1:1, 13 VII. Wacker — Hakoah 3:1, 15. VII. Admira — Waf 4:1, Amatorzy — Florisdorf 2:2.

Bratislawa. Sparta — Bratislawa 0:0.

Lekka atletyka.

15. i 16. VII. **Jubileuszowe ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne L. K. S. Pogoń.**

Wspaniały przebieg powyższych zawodów świadczy znakomicie o ruchliwości Sekcji lekko-atletycznej L. K. S. Pogoń, która już tak wiele zasług położyła około rozwoju tej gałęzi sportu w Polsce. Szereg współzawodników, jaki przewinął s.ę przed oczyma widza, to wszyscy nasi najwybitniejsi atleci, niektórzy sławni już przed wojną sportsmeni, inni debjutujący dopiero od niedawna. — Ci ostatni szczególnie cieszyć nas powinni, gdyż z faktem liczyć się musimy, że starsi już wkrótce skończą swą karjerę, cała więc nasza nadzieja w „narybku". Tu przedewszystkiem podnieść musimy wielkie zwycięstwo Warszawy, która w czternastu konkurencjach zdołała uzyskać aż 7 pierwszych miejsc, ustanawiając również dwa świeże rekordy polskie. Szczególny trjumf odnieśli Warszawiacy w biegach na 100, 200 i 400 m. w których obsadzili wszystkie trzy miejsca — bez trudu.

Wyniki ogólne, jeżeli chcemy zastosować miarę międzynarodową, można nazwać średniemi, lecz to nas zrażać nie powinno. Wspaniały rzut Szydłowskiego oszczepem, nowy rekord polski Grünera i Kuchara w skoku w zwyż i niektóre inne wyniki stanowią w każdym razie objaw, który może nas natchnąć otuchą, że wkrótce może być lepiej. Jednym z pierwszych warunków, koniecznych do uzyskania wyższego rozwoju, jest prowadzenie jaknajszerszej propagandy wśród ludności całej Polski. Ostatnie zawody stwierdziły dowodnie, że lekka atletyka, nawet we Lwowie, który jest przecież kolebką tej gałęzi sportu w Polsce, nie cieszy się prawie zupełnie zainteresowaniem, a dowodem tego była znikoma ilość widzów, tembardziej, że żadnych interesujących matchów nie było. P. K. I. O. poszczycić się może słusznie swą pracą na terenie warszawskim, lecz to stwierdza tylko t. zw. system własnego podwórka, stosowany u nas ogólnie we wszystkich naczelnych władzach sportowych. Tu trzeba chwycić się taktyki, zakrojonej na szerszą miarę, starać się zainteresować masy i doprowadzić do tego, by czynnie uprawiano lekką atletykę, jako najlepszy sposób wykształcenia fizycznego. Sprawą tą muszą wreszcie poważnie zainteresować się władze szkolne, które poza dyletanckimi występami niczem jeszcze pochwalić się nie mogą. A przecież już za dwa lata czek: nas chwila bardzo trudna i odpowiedzialna, trzeba będzie zdać sprawę z tężyzny fizycznej na Olimpjadzie w Paryżu w oczach całego świata cywilizowanego. Dotychczasowe wyniki nie uprawniają w niczem do twierdzenia, że odegramy tam rolę choćby mierną, owszem, przeciwnie można sądzić, że właściwie w konkurencji przedstawimy się jako przeciwnik, którego wszyscy będą mogli lekceważyć. Niema zdaje się u nas już mamutów tego rodzaju, którzy twierdzili, że wszelki sport odciąga tylko młodzież od książki, nie przynosząc żadnego pożytku. Tacy znawcy należą, dzięki Bogu, do przeszłości. Lecz bez akcji całego uświadomionego społeczeństwa nie możemy marzyć o trjumfie, by choć raz polska chorągiew zawisła na maszcie w stadjonie olimpijskim, oznajmiając całemu światu zwycięstwo Polski, co czasem może przynieść większy rezultat, niż bezpłodne propagandy dyplomatyczne zagranicą.

Trudno się dziwić, że Ameryka przoduje bezwzględnie na polu lekkiej atletyki. Wszak tam do zawodów stają setki współzawodników, a komisja, wybierająca rerezentantów na igrzyska olimpijskie wybiera z tysiąca najlepszych z pośród wielu tysięcy czynnych atletów. — Dlatego też łatwo można odnaleść fenomenalne zdolności

u pewnych jednostek, które po odpowiednim treningu, odbytym pod pełnem troskliwości okiem, wydać muszą rezultaty, wzbudzające zachwyt całego świata dla sprawności i doskonałości fizycznej Amerykanów.

Nie mogę się pogodzić z myślą, by Polacy byli stanowczo słabsi fizycznie od innych narodów, by koniecznie byli predestynowani na zajęcie ostatnich miejsc na Olimpjadzie. Jeżeli Francuzi, u których przecież ogólnie stwierdzają upadek rasy łącznie z zatrważającym spadkiem liczby ludności, wydają wspaniałe talenty na tem polu, dlaczego my mielibyśmy być do tego stopnia upośledzonymi, by nie potrafić osiągnąć wyników, które postawiłyby nas na równorzędnem miejscu z innymi narodami. Dlatego weźmy się do pracy solidnej, świadomej swego celu i środków, a jestem pewny, że wysiłek ten wyda błogosławione owoce.

Sprawa trenera, poruszana tak często w kołach sportowych, jak i prasie, dotychczas nie załatwiona, a przez okres dwuletni cudów zdziałać nie można, tem bardziej, że trener miałby przedewszystkiem za zadanie, wyszukania dopiero odpowiednich sił do wyszkolenia, gdyż z wyjątkiem nielicznych atletów, rokujących wielkie nadzieje, pozostała reszta nie tworzy już materjału na zawodników o klasie międzynarodowej. Z tą sprawą zwlekać nam nie wolno i cała opinja sportowa w Polsce powinna wywrzeć nacisk w tym kierunku. Przed P. K. I. O. otwiera się szerokie pole do działania, jak się z tego zadania wywiązać potrafi, pokaże przyszłość.

Teraz słów parę o organizacji zawodów. W sobotę wszystko postępowało w należytem tempie i porządku, w niedzielę jednak siły się wyczerpały i żółwie prowadzenie zawodów doprowadziło do tego, że interesujący bieg rozstawny 100+200+400+800 odbył się już wśród fatalnych warunków atmosferycznych, co nawet było powodem założenia protestów. Natomiast z uznaniem podnieść należy wydrukowanie programów, obejmujących dokładny plan zawodów, umożliwiający doskonale orjentację widzowi.

Nowością zupełną u nas był pierwszy występ pań w zawodach lekkoatletycznych, uszedł jednak uwagi żądnych senzacji tłumów. Popis ten udał się znakomicie, owacyjnie przyjęty przez publiczność przyniósł dwa nowe rekordy polskie. — Szczególnie zwycięstwo młodziutkiej Zosi w biegu na 60 m. zostało nagrodzone rzęsistymi oklaskami. Również rezultat Broni w skoku w dal trzeba nazwać b. dobrym. — Wciągnięcie i zainteresowanie pań lekką atletyką to jedno z wielu ogniw zasług Sekcji lekkoatletycznej Pogoni, której życzymy nadal jak najpomyślniejszych wyników pracy.

Sobota 15. VII.

I. *Bieg 100 m.* Startowało 4.

1) Sośnicki (Polonia-Warsz.) 11·4 s. 2) Habich (Pol.) 3) Weiss (A. Z. S. Warsz.).

II. *Skok w zwyż z rozbiegu.* Startowało 5.

1) Grüner (A. Z. S.) 1·76 m. rek. pol. 2) Kuchar W. (Pogoń) 1·76 m. rek pol. 3) Baran Józef (Pog.) 1·50 m.

III. *Bieg 400 m.* Startowało 6.

1) Świętochowski (Pol.) 54·2 s. 2) Rothert (Pol.) 3) Habich (Pol.).

IV. *Rzut oszczepem.*

1) Szydłowski (Pog.) 52·76 m. rek. pol. 2) Grüner (A. Z. S.) 43·90 m. 3) Piątkowski (A. Z. S.) 34·60 m.

V. *Bieg na 1000 m.* Startuje 3.

1) Kuchar W. 2·48 m. 2) Dręgiewicz. Obaj z Pogoni.

VI. *Rzut kulą.* Startuje 7.

1) Baran Józef 11·39·5. 2) Cybulski 11·23·5. 3) Białkowski 10·48.

VII. *Handicap na 1500 m.*

1) Halicki (Pog.) 75 m. wyrównania. 2) Jucewicz (A. Z. S.) 18 m. wyr. 3) Baran Jan scratch.

Niedziela 16. VII.

I. *Bieg 200 m.*

1) Rothert (Pol.) 24·5 s. 2) Weiss (A. Z. S.). 3) Rey (A. Z. S.).

II. *Skok w dal z rozbiegiem.*

1) Sośnicki (Pol.) 6·315 m. 2) Kuchar W. (Pog.) 6·25 m. 3) Świętochowski (Pol.) 5·73 m.

III. *Bieg pań na 60 m.*

1) Zosia 8·9 s. rek. pol. 2) Irka. 3) Bronia.

IV. *Rzut dyskiem.*

1) Szydłowski (Pog.) 37·16 m. 2) Cybulski (Pog.) 35·10 m 3) Piątkowski (A. Z. Z.) 34·76 m.

V. *Bieg na 3000 m.* Startowało 12.

1) Ziffer (Korona) 10 m. 7·4 s. 2) Baran Jan (Pog.) 10 m. 9 s. 3) Kurletto (Cracovia) 10 m. 14 s.

Najbardziej interesujący punkt programu zakończył się przewidywanem zwycięstwem młodego Ziffera. Taktyka jednak pozostawiała u niego dużo do życzenia, jak również i u Barana, który za wiele nadzieji pokładał w finishu. Bardzo pięknym stylem biegu odznaczył się kpt. Kurletto z Cracovii.

VI. *Skok w dal pań.*

1) Bronia 4·50 m. Rek. pol. 2) Irka 3·93 m. 3 Zośka 3·72 m.

VII. *Bieg rozstawny 100+200+400+800.*

Drużyna Polonii: Sośnicki, Habich, Rothert, Świętochowski 3·49 s. Rek. pol. — pierwsza.

Drużyna Pogoni: Gött, Sponner, Dręgiewicz, Kuchar W. — druga. Wskutek niestartowania kpt. Sterby drużyna Pogoni została silnie osłabioną i uległa Polonii.

W ostatnim biegu belwederskim dnia 3 lipca br. czas Ziffera (4000 m. — 13'2,8") powinien być przez P. Z. L. A uznany jako oficjalny rekord polski, ponieważ dotychczasowy rekord, to jest czas 13'12,5".

W biegu 600 mtr. dotychczas rekordu oficjalnego nie posiadamy, chociaż jest to na zachodzie przestrzeń b. zwykła. Kluby Pogoń (Wacek i Sterba) lub Polonia (Świętochowski i Rothert) powinny próbować ustanowić rekordy.

Powinniśmy trenować bieg z płotkami 110 m. i chód 2 klm., ponieważ te punkty są w programie mistrzostw słowiańskich.

Ostatni popis Sokołów we Lwowie dał dobre wyniki lekkoatletyczne.

W Ameryce pojawił się nowy skoczek Legendre. Ostatnio osiągnął on 7·40 wdal.

Vohralik zwyciężył w Kopenhadze Szweda Soderborna w czasie 4'7" na 1500 m

Warszawa. Mistrzostwo DOK. Bieg 800 m. Baczyński 2'15". Skok w dal, St. Loth 5·64

Personalia sportowe.

Panna Lenglen została mistrzynią świata w tenisie.

Bujak powraca na stałe do Krakowa i będzie grał w pierwszej drużynie Wisły na prawym backu.

Latacz, bramkarz drugiej Cracovii, jest obecnie w dobrej formie.

Bauwens prowadził znowu match roztrzygający o mistrzostwo Niemiec w Lipsku 6 sierpnia.

Boas, który miał wyjechać z Cieplicami na turnee do Ameryki odmówił.

Boas stara się o sprowadzenie różnych drużyn na lipiec do Holandji, między innemi Fürth, Nürnberg.

Pływanie.

W porozumieniu z Polskim Związkiem Pływackim w Warszawie organizuje Sekcja Pływacka Ak. Zw. Sport. w Krakowie zawody o mistrzostwo Krakowa w pływaniu i skokach w dniach 22 i 23 bm. w pływalni Parku Krakowskiego. Program obejmuje: a) wyścigi: 100 m. styl dowolny dla panów o mistrzostwo. 400 m. styl dowolny dla panów o mistzostwo. 100 m. styl dowolny dla pań o mistrzostwo. 100 m. styl grzbietowy dla panów o mistrzostwo. 1500 m. styl dowolny dla panów o mistrzostwo. 200 m. styl piersiowy klasyczny dla panów o mistrzostwo. 4 x. 50 m. wyścig rozstawny, styl dowolny, drużyny mieszane dopuszczalne. 100 m. styl grzbietowy dla pań. Panie mogą być dopuszczalne do zawodów dla panów.

b) Skoki. Dla panów: dla juniorów a) z miejsca na nogi z wyrzuceniem rąk do góry ze złożeniem, b) jaskółka zwykła z rozbiegiem, c) łamany z miejsca, d) w tył z miejsca z zarzuceniem rąk.

Dla seniorów: a) jaskółka z rozbiegiem i z dołożeniem rąk do boków, b) delfin, c) salto w tył, d) pół śruby wprzód z rozbiegiem. Wszystkie skoki z 2 trambolin z wysokości 1 i 3 m. Nadto dla seniorów obowiązkowy szczupak z wieży 5 m. i poza programem szczupak z 10 m. Dla pań: a) jaskółka zwykła z rozbiegiem, b) opad przodem z miejsca, c) skok dowolny, wszystkie z wysokości dowolnych.

Regulaminy biegów i skoków, według regulaminów II. Olimpjady. Do zawodów dopuszczani będą tylko członkowie towarzystw sportowych, które zgłosiły, lub zgłoszą swoje przystąpienie do P. Z. P. przed terminem zawodów. Zawody o mistrzostwo Krakowa będą pierwszymi ściśle na zasadach sportowych przeprowadzonymi zawodami. Pożądanem jest dlatego, aby mający w nich wziąć udział natychmiast (o ile tego jeszcze nie uczynili) rozpoczęli systematyczne ćwiczenia (treningi).

Zgłoszenia przyjmowane będą w Pływalni Parku Krakowskiego między godziną 12. i $^1/_2$, a 2. w południe u Kol. Baszkoffa E. (Sekcja Pływacka A. Z. S. u.)

Odpowiedzi Redakcji.

Verus. Pańskiego artykułu „Go lne zajmijmy stanowisko! O „wierności“ sprzymierzeńca słów kilka“, nie możemy umieścić. Krytyka jest zbyt ostrą i wkracza w sfery polityczne pozasportowe. Zarzut imperjalizmu ze strony Coubertina zostanie przez P. K. I. O. należycie odparty, ataki na sprzymierzoną Francję z tytułu niesłusznego zarzutu w sprawie sportowej mogłyby wywołać wielki ruch i to zupełnie niepotrzebnie. Ważniejszem jest usunięcie ignorancji naszych zastępców dyplomatycznych zagranicą w sprawach sportowych, którzy nam tem bardzo psują. Gdy nasi ludzie zagranicą będą nasz ruch sportowy umieli popierać odpowiednio nie spotkamy się wówczas i z niezrozumieniem u obcych.

Rozmaitości sportowe.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. zatwierdził 14 go czerwca terminy rozgrywek grupy północnej według projektu prof. Dr. Jana Weyssenhofa, po porozumieniu się uprzedniem z klubami tejże grupy. W dniu 16 lipca nastąpiło zaś rozlosowanie mistrzostw grupy południowej bez uprzedniego porozumienia się z klubami tejże grupy.

Mistrzami pojedynczych okręgów są następujące kluby. W krakowskim — Cracovia, w lwowskim — Pogoń, w lubelskim — W. K. S., w górnośląskim — Ruch, w warszawskim — Polonia, w poznańskim — Warta, w łódzkim Ł. K. S., w wileńskim — Strzelec.

Lista terminów obu grup przedstawia się w następujący sposób: 13. VIII. Cracovia—Ruch, Pogoń—W. K. S., 20. VII. Cracovia—W. K. S., Pogoń—Ruch, Warta—Strzelec, Ł. K. S.—Polonia, 27. VIII. Pogoń—Cracovia, Ruch—W. K. S., Warta—Ł. K. S., Strzelec—Polonia, 3. IX. Ruch—Cracovia, W. K. S.-Pogoń, 8. IX Ruch—Pogoń, W. K. S.-Cracovia, Polonia—Warta, Ł. K. S Strzelec, 10. IX. Polonia—Strzelec, Ł. K. S.—Warta, 17. IX. Warta—Polonia, Strzelec—Ł. K. S., 24. IX. Cracovia—Pogoń, W. K. S.-Ruch, Polonia—Ł. K. S., Strzelec—Warta, 15. X. mistrz grupy północnej z mistrzem grupy południowej. — 22. X. mistrz grupy południowej z mistrzem grupy północnej. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami. Kluby mogą się między sobą porozumieć co do ewentualnej zmiany terminów, ale muszą o tem na 8 dni wcześniej zawiadomić Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N.

Za trzy tygodnie rozpoczną się więc rozgrywki o mistrzostwo ogólnopolskie. W grupie północnej walki będą bardziej interesujące, gdyż tam rozegrają się walki między Polonią, Ł. K. S. i Wartą. W grupie południowej właściwa walka rozegra się między Cracovią, a Pogonią.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser Drukarnia Przemysłowa w Krakowie